

ZBIGNIEW WÓJCIK  
Muzeum Ziemi PAN

## Polscy badacze Azji Środkowej

### Gdzie leży Azja Środkowa?

Określenia typu Azja Północna, Azja Wschodnia, Azja Południowa czy Azja Środkowa (zwana także Centralną) nie mają jednoznacznego usytuowania geograficznego, tak jak na przykład Azja Mniejsza oraz sąsiedni Bliski Wschód. Dawniej uważano, że Azja Środkowa zajmuje centralną część kontynentu, ale już u nas w drugiej połowie XX wieku obszar zawężono do niektórych republik Związku Radzieckiego. W powszechnej świadomości na początku kolejnego stulecia takie przekonanie nadal istnieje, z tym że zmieniło się nazewnictwo: są to obszary wchodzące w skład Wspólnoty Niepodległych Państw, republiki: Turkmenistan ze stolicą w Aszchabadzie, Uzbekistan ze stolicą w Taszkencie, Kirgistan ze stolicą w Biszteku, Tadżykistan ze stolicą w Duszanbe oraz Kazachstan ze stolicą w Astanie. Na południe od nich znajduje się Iran (stolica Teheran), Afganistan (stolica Kabul), a opodal Pakistan (stolica Islamabad) i India (stolica Delhi), natomiast na wschód — Chiny z dużym miastem w ich zachodniej części — Kaszgarą.

Ogólnie rzecz ujmując, współczesny termin Azja Środkowa jest więc dość jasny. Obraz ten zaczyna się komplikować, gdy chcemy nazwę tę prześledzić w rozwoju historycznym. Dokonanie tego wymagałoby specjalistycznego studium, opartego na przebogatej literaturze obcej, zwłaszcza krajów, które poczuwają się do przynależności do obszaru znajdującego się niemal w środku w sensie geometrycznym — co zresztą nie odpowiada prawdzie — tego kontynentu. Zwrócimy uwagę, że wybitny polski antropolog i lekarz Julian Talko-Hryncewicz, pracujący w latach 1892–1907 w Troickozawsku koło Kiachty na syberyjskim pograniczu rosyjsko-mongolskim używał w tytułach niektórych swoich prac interesującej nas nazwy (np. *Narodnosti Centralnoj Azii (mongolo-chalchasy, buriaty i tungusy)*. *Antropologiczeskij очерk*, Moskwa 1902), mimo iż są to obszary bardzo daleko położone od Iranu czy Afganistanu.

Nie sposób w niniejszym szkicu dokonać gruntownej analizy piśmiennictwa o obszarze zwanym Azją Środkową lub Centralną. Z tego względu ograniczamy się do przedstawienia wybranych przykładów i to tylko z literatury polskiej, głównie zresztą z encyklopedii i niektórych słowników geograficznych. W haśle Azja w *Encyklopedii powszechnej S. Orgelbranda* z 1860 roku znajduje się określenie „Azja środkowa czyli Wyższa”<sup>1</sup>. Zdaje się ono wskazywać, iż mamy do czynienia ze środkiem kontynentu i to tylko zbudowanym z wysokich gór oraz występujących wśród nich kotlin. Jeżeli tak, to w grę wchodzi z pewnością Tien-szan, Pamir, Hindukusz oraz Wyż Tybetański. Tym samym także część obszaru, który od XIX wieku znalazł się w granicach Rosji.

Wydany w 1924 roku w Warszawie *Podręczny słownik geograficzny* Edwarda Maliszewskiego i Bolesława Olszewicza problem ujmuje następująco:

O Azję płn. i otaczające ją od płd. stare masywy oparł się wał młodszych gór fałdowych (Ała-Tau, Altaj, Tian szan, Kwen-lun wsch., Alтын tag, Nan szan), pomiędzy którymi rozpościera się **największa i najwyższa wyżyna — Azja Środkowa** [podkreślenie — Z.W.]. Olbrzymi ten obszar (7 000 000 km<sup>2</sup>) we wnętrzu bezodpływowy, na górskich zaś swych krawędziach dający początek największym rzekom kontynentu, zamieszkały jest wyłącznie u stóp gór lub wzdłuż nielicznych, w piaskach częstokroć ginących, rzek wnętrza. Składa się on z trzech krajów: Mongolii, Turkiestanu wsch. i Tybetu. Pierwszy z nich jest krajem stepowym lub pustynią kamienistą (Gobi), łączącą się przez wyżynę (tzw. bramę) Dżungarską z niziną Turańską; tędy dążyły na zach. i dalej do Europy koczownicze ludy Azji środ. (Mongolowie). Turkiestan wsch. zajmuje kotlinę rz. Tarim, wpadającej do jez. Lob-nor, jest to kraj pustyń piaszczystych (pustynia Takla Makan obszarem swym dorównuje 2/3 państwa polskiego [w granicach z okresu międzywojennego — Z.W.]. Tybet, kraj najwyższych na Ziemi, prawie bezludnych, stepowych wyżyn, przecięty szeregiem łańcuchów górskich o klimacie surowym, był przez dłuższy czas niedostępny dla Europejczyków i jeszcze dziś [w 1924 roku — Z.W.] niejedną „biała plama” pokrywa mapy Tybetu. Na wyżynach Azji środ., które zależne są nominalnie od Chin, w rzeczywistości zaś tworzą kraje mniej lub bardziej samodzielne, podstawą życia nielicznej ludności jest chów bydła, koni lub wielbłądów<sup>2</sup>.

W powyższym ujęciu do Azji Środkowej nie wchodzi tereny opanowane przez Rosję w XIX stuleciu w tej części kontynentu. Przed I wojną światową obszar ten nazywano Turkiestańskim Krajem, co dokumentuje znakomita monografia Władysława Massalskiego z 1913 roku pod takim właśnie tytułem.

Dla pełniejszego obrazu tego, co nazywano Azją Środkową, przytoczymy większy wypis z wydanej w okresie międzywojennym *Wielkiej ilustrowanej encyklopedii wydawnictwa „Gutenberg”*: Obszar: „Azja środkowa: Mongolia Zach., Dżungaria, Turkiestan, Mongolia Wsch.[!], Tybet<sup>3</sup>”.

<sup>1</sup> *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*, t. 2, Warszawa 1860, s. 569.

<sup>2</sup> E. Maliszewski, B. Olszewicz, *Podręczny słownik geograficzny*, t. 1, Warszawa 1924, s. 92–93.

<sup>3</sup> *Wielka ilustrowana encyklopedia wydawnictwa „Gutenberg”*, t. 2, Kraków b.r.w., s. 61.

W rozdziale o ukształtowaniu powierzchni podano liczne informacje zasługujące na uwagę. Z tego względu pozwalamy sobie na obszerniejszy cytat:

Nie jest to w ścisłym tego słowa znaczeniu środkowa część Azji, lecz ten obszar, który dzięki potężnym, wznoszącym się na jej krawędziach gór, jest zupełnie odcięty od krain skrajnych i wpływów morza. Stanowi właściwie nie środkową część A[zji], lecz znajduje się raczej na wsch. i płd. od środka kontynentu. Tybet jest najpotężniejszą wyżyną na kuli ziemskiej, tylko w niewielu punktach obniżając się poniżej 1000 m. Jest to najbardziej wschodni kraniec pasma pustyni i stepów, ciągnącego się dalej przez Azję zach. [...] Pierwsza kraina Azji środkowej to zach. Mongolia i Dżungaria, ograniczona od południa górami Tien-Szan, z północy Altajem i górami Sajańskimi. Płd.-wsch. odgałęzienie Altaju, pod nazwą Ektag-Altaj lub Gobi Altaj, dzieli ten obszar na położoną bardziej na płn. Mongolię Zachodnią, przechodzącą z wolna w Mongolię Wsch. i Dżungarię, która rozciąga się na płd. od Gobi Altaju, zwężając się zwróconym ku wschodowi klinem między górami Tien-Szanu (Góry Niebieskie) a Ektag-Altaj (Wielki Altaj). Na płd. i płd.-zach. od Dżungarii leży kotlina Tarymu, która nosiła dawniej miano Małej Buchary i Wyższej Tatarii, obecnie zaś nazywa się Turkiestanem Wsch. Północną granicą jego są góry Tien-Szan, zachodnia płyta Pamir, która sięga w Mustag-ata 7860 m wysokości; południową zaś góry Kuen-lun. Na wsch. brak granicy górskiej. Chińska nazwa kotliny Tarymu Han-hai (Wyschłe morze) nie jest, jak wskazują najnowsze badania, usprawiedliwiona, gdyż wyżynę zalegają osady rzeczne. Paklamakan [Takla Makan — Z.W.], której zbadanie zawdzięczamy Sven Hedinowi, jednemu Europejczykowi, który tu dotarł, jest najbardziej unikaną przez ludzi pustynią na świecie. Na wsch. łączy się z Mongolią Zach. i Turkiestanem. Mongolia Wsch., czyli pustynia Gobi, która ogranicza od wsch. wyniosłość Wielkiego Ching-gan. Południową granicę tej krainy tworzą Góry Kuen-lun. I tu również we wsch. części Han-hai wiatry i rzeki znoszą ze stoków górskich piasek i żwir, wypełniając nimi wyżynę. Północną granicę Gobi stanowią zach. łańcuchy gór Jabłonnych. Ostatnim krajem Azji Środkowej jest na płd. od gór Kuen-lun położona wyżyna Tybetu, której najlepiej odpowiada stara nazwa „Wysokiej Azji”. Leżące pomiędzy oddzielnymi łańcuchami górskimi wyżyny wznoszą się zawsze powyżej 4000 m. Wyjątek stanowią tu tylko wielkie doliny południowe. Kuen-lun dzieli się tu na dwa pasma górskie: zachodnie, którym jest ciągnący się w kierunku wsch.-płn.-wsch. łukowaty łańcuch Jarkand z Ałtyntakiem, i wschodnie, tj. Nanszan, ciągnący się w kierunku wsch.-płd.-wsch. Południową krawędź Tybetu tworzy pasmo górskie Karakorum, stanowiące przedłużenie gór Hindukusz i przechodzące prawdopodobnie na płd.-wsch. w Transhimalaje. Na płd. od gór znajdują się wielkie podłużne doliny rzek hinduskich i wreszcie właściwy graniczny grzbiet Himalajów<sup>4</sup>.

Z tego wypisu wynika jedno: Azja Środkowa ma wręcz wyjątkowo niekorzystne warunki dla mieszkańców oraz podróżników, zwłaszcza Europejczyków. Wiemy jednak, że gościli tam zarówno indywidualni badacze, jak i wielkie wyprawy. Pamir to przecież klasyczny obszar wypraw alpinistycznych w XX wieku. Dawniej przez te tereny prowadził słynny „szlak jedwabny”. Relacje naszych podróżników, choćby Mikołaja Przewalskiego, Bronisława Grąbczewskiego czy Karola Bohdanowicza, którzy byli tu dłużej, zdają się świadczyć o tym, iż w tej małoludnej krainie przyroda jest bardzo interesująca.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 63.

Wróćmy jednak do pojęcia Azji Środkowej oraz przemiany tego określenia po II wojnie światowej. Znów tylko kilka przykładów tytułem ilustracji problemu.

*Słownik geografii świata* Wiedzy Powszechnej z 1977 roku: „A. Środkowa — teren raczej polityczno-adm., stosowany w ZSRR dla obszaru rep.: Turkmeńskiej, Uzbeckiej, Tadżyckiej, Kirgiskiej i czasem Kazachskiej”.

Oprócz tego:

A. Centralna, obejmująca obszar Wyż. Tybetańskiej i Wyż. Mongolskiej oraz Kaszgarii wraz z sąsiednimi górami<sup>5</sup>.

I jeszcze jeden fragment, tym razem z *Nowej encyklopedii powszechnej PWN* z 2004 roku:

W skład centralnie położonej A. Środkowej wchodzi Niz. Turańska, Pogórze Kazachskie, pasma górskie Tien-szanu, Pamiru, Karakorum, Himalajów i Kunlunu, wraz z położonymi pomiędzy nimi kotlinami śródgóorskimi, wyż. Tybetańską i Mongolską<sup>6</sup>.

Te dwa opracowania dzieli niespełna trzydzieści lat, w czasie których zupełnie zniknęło określenie Azji Środkowej jako zespołu radzieckich republik związkowych (później państw niepodległych), położonych na południe od Kazachstanu.

Złożoność sytuacji w ocenie tego, co jest Azją Środkową, dostrzegamy także w literaturze radzieckiej. Widoczne jest to najwyraźniej w pracy zbiorowej *Historia poznania Radzieckiej Azji* (rosyjska edycja w Moskwie w 1969 roku, a polska w Warszawie dziesięć lat później). Rzecz zrozumiała, że zawężono terytorialnie obszar do samego Związku Radzieckiego, prezentując problematykę w rozdziałach: *Kaukaz, Azja Środkowa, Syberia i Daleki Wschód, Daleka Północ i Północna Droga Morska*. Pojęcia „Azja Środkowa” nie zdefiniowano. Dołączono jednak mapę tras podróży po Azji Środkowej w XIX wieku. Obejmuje ona obszar od Morza Kaspijskiego po góry Tarbagataj, w tym otoczenie jezior: Aralskiego, Bałchasz i Ała-kol. Prezentowaną na tej mapce granicą południową — co rozumiałe — jest granicą ZSRR z Chinami (w tym kraju uwzględniono niektóre trasy badawcze w okolicy Kuldży — dziś w Chinach), Afganistanem i Iranem. Charakterystyczne, iż nie wymieniono w ogóle tras badawczych Polaków, w tym Jana Witkiewicza i Bronisława Grąbczewskiego, a o Karolu Bohdanowiczu znajdujemy tylko wzmiankę przy opisie Kaukazu. Przedstawiono natomiast wielkie wyprawy badawcze Rosjan (bądź Niemców i Francuzów w służbie rosyjskiej): N.N. Murawiewa (1818), A.I. Schrenka (1840–1842), P.P. Siemionowa (później Siemionowa-

<sup>5</sup> *Słownik geografii świata*, t. 1, Warszawa 1977, s. 136.

<sup>6</sup> *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 2004, s. 452; toż w *Wielkiej encyklopedii PWN*, Warszawa 2001.

-Tienuszańskiego: 1856–1857), C.C. Walichanowa (1858–1859), N.A. Siewiercowa (1857–1858, 1864–1868, 1874–1875, 1877–1878 i 1879), A.F. Fedczenki (1869–1871), I.W. Muszkietowa (1874–1875, 1877, 1878–1880), N.P. Barbota de Marny’ego (1874), W.N. Oszanina (1878), A.M. Konszyna (1881–1884), N.A. Zarudny’ego (1882–1892), W.A. Obruczewa (1886–1888) i N.I. Andrusowa (1887).

Nie ma powodów, by doszukiwać się w tej galerii znakomitości nazwisk badaczy o korzeniach polskich. Odnotujemy tylko, że Władimir Obruczew wychował się na ziemiach polskich i znał dobrze język polski. Piotr Siemionow-Tienuszański był jednym z największych przyjaciół Polaków, w tym głównie zesłańców, a Iwan Muszkietow przyczynił się do wysłania Karola Bohdanowicza na wyprawy badawcze, także do Persji oraz — kontrolowanej wówczas przez Chiny — Azji Środkowej (aż po pogórze Tybetu).

Z mapki w książce *Historia poznania radzieckiej Azji* wynika niedwuznacznie, że do tego regionu geograficznego zaliczano również południową część dzisiejszej republiki Kazachstanu, zwłaszcza w jej południowo-wschodnim krańcu. To, co było bardziej na północ, zaliczano już do Syberii (tu np. okolice Semipałatyńska) bądź Stepów Kirgiskich (późniejszy Kazachstan).

\* \* \*

W przytaczanych w niniejszym szkicu dawnych tekstach zachowano oryginalne nazewnictwo (np. Amu-Daria, Amu-daria). Zresztą nawet w najnowszej naszej literaturze przedmiotu jest duża dowolność transkrypcji nazw geograficznych tego obszaru. Stąd pozorna różnorodność zapisu nazw tych samych obszarów.

Problem obecności Polaków w Azji Środkowej dotychczas nie doczekał się takiego studium, jak Jana Reychmana *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX wieku* (Warszawa 1972). Jest jednak dokumentowany licznymi publikacjami. Ze względów technicznych ograniczono się głównie do monograficznego opracowania Waclawa Słabczyńskiego *Polscy podróżnicy i odkrywcy* (wyd. 2, Warszawa 1988: rozdział *Azja*) oraz Waclawa i Tadeusza Słabczyńskich *Słownika podróżników polskich* (Warszawa 1992). W miarę potrzeby dokumentację nasycano inną literaturą przedmiotu. Niektóre obszary Azji Środkowej autor poznał w czasie wycieczek badawczych.

## Ekspansja rosyjska w Azji Środkowej

Zgodnie z ostatnimi ustaleniami przyjmuje się, że pierwszym polskim podróżnikiem po Azji Środkowej był Benedykt Polak, franciszkanin z Wrocławia, który w latach 1245–1247 uczestniczył w misji dyplomatycznej do Wielkiego Chana Mongołów w Karakorum. Jechał między innymi

koło północno-wschodnich wybrzeży Jeziora Aralskiego, następnie przez Jargikend nad Syr-darią, później na południe od jeziora Bałchasz i dalej na wschód przez Omyl, Szarą Ordę do Ormektui, skąd wrócił do Jargikendu i dalej do Europy. Poznał zatem obszary Azji Środkowej, zwłaszcza jej północnej części<sup>7</sup>. Tak się złożyło, że w niektórych fragmentach tras Benedykta Polaka zjawili się Polacy, i to w znacznej liczbie, w drugiej połowie XVIII wieku, w czasie opanowywania tych obszarów przez Rosjan.

W XVI i XVII wieku Cesarstwo Rosyjskie, zwane u nas Moskwą, rozszerzyło swe terytorium na zachodzie do Zatoki Fińskiej, na północy — po Ocean Lodowaty, na południu — po pobrzeże Morza Azowskiego i Morze Kaspijskie. Na wschodzie wojska kozackie przekroczyły Ural, zajmując znaczne obszary dorzecza rzeki Ob. Oddziały, w których znajdowali się liczni jeńcy z wojsk Rzeczypospolitej (pospolicie nazywano ich Litwinami), praktycznie nie miały przeszkód we włączeniu do Rosji obszarów położonych najbardziej na wschód. W końcu XVII stulecia ten słabo zaludniony teren został skolonizowany aż po Pacyfik. Z czasem opanowano Kamczatkę, a nawet Alaskę w Ameryce. Wielu Polaków walczyło wówczas przede wszystkim w wojskach kozackich, a w administracji podbijanego obszaru również pracowali dawni poddani królów polskich, którzy dobrowolnie osiedli w Rosji. Niektórzy z nich zajmowali nawet stanowiska wojewodów. Nasi jeńcy-kozacy brali udział w wojnach z Cesarstwem Chińskim. Znaczne obszary północnego dorzecza Jenisieju i Obu oraz niziny i góry na wschód od Morza Kaspijskiego stanowiły niepodległe państewka, które stopniowo zaczęła opanowywać Rosja w XVII wieku, rozpoczynając od terytoriów na północny-wschód od Morza Kaspijskiego. Wojska rosyjskie, skupione w okolicy Orenburga i Omska, sukcesywnie zajmowały obszary położone na południe, zwane Stepami Korgiskimi (dziś w większości Kazachstan). I tu także udział w walkach wzięli Polacy, zwłaszcza przymusowo wcieleni do oddziałów rosyjskich jeńcy z konfederacji barskiej. W XIX wieku do Rosji należało już całe międzymorze kaukaskie oraz obszary położone na południe od Orenburga i Omska, aż po granicę z Cesarstwem Persji, Emiratem Afganistanu, a na wschodzie — chińskim Turkiestanem. Na południe od równoleżnika leżącego na 45° szerokości geograficznej północnej utworzono w 1873 roku Gubernatorstwo Turkiestańskie, do którego sukcesywnie dołączano inne obszary, na przykład w 1881 roku obwód zakaspijski. Wtedy zresztą niemal natychmiast przystąpiono do budowy kolei żelaznej z Krasnowodską przez Samarkandę do Taszkientu, z udziałem Polaków wychowanków technicznych uczelni rosyjskich. Dodajmy do tego: w 1868

---

<sup>7</sup> W. i T. Słabczyńscy, *Słownik podróżników polskich*, Warszawa 1992, s. 26–29; tamże trasa podróży.

roku Buchara, a w 1873 Chiwa stanowiły w tym obszarze enklawy o dużej autonomii, zlikwidowane dopiero po I wojnie światowej<sup>8</sup>.

Na początku XX wieku rosyjski Turkiestan graniczył na południu z Cesarstwem Persji i Emiratem Afganistanu, a na wschodzie z Cesarstwem Chińskim. Afganistan i wschodnia Persja znajdowały się w strefie wpływów brytyjskich, a północna Persja — rosyjskich. Chiny miały granicę północno-zachodnią z Rosją. Rosja była na dobrej drodze do osiągnięcia w Persji korytarza do Zatoki Perskiej i dalej do upragnionego Oceanu Indyjskiego.

Przez cały czas ekspansji rosyjskiej na południu Azji Środkowej Polacy odgrywali znaczącą rolę, przede wszystkim jako wojskowi, ale też jako dyplomaci. Byli lojalnymi poddanymi carów, osiągając w służbie rosyjskiej niekiedy nawet stopnie generalskie. Wielu z nich udokumentowało to wspomnieniami, relacjami podróżniczymi czy rozprawami naukowymi.

## Polacy w Azji Środkowej od XIII do XVIII wieku

Skali penetracji przez Polaków krajów Azji Środkowej — zarówno w szerszym pojęciu tego określenia, jak i w przypadku obszarów wchodzących dziś w skład południowych republik Wspólnoty Niepodległych Państw — nie sposób ustalić nawet szacunkowo. Dokonania niektórych podróżników zostały jednak podsumowane w różnych książkach dotyczących dziejów podróżnictwa, przede wszystkim wymienionych już opracowaniach Słabczyńskich. Z treści tych książek wynika, że — głównie w XIX i XX wieku — do takich krajów jak Persja (Iran) i Afganistan polscy badacze docierali podczas podróży po Azji Mniejszej (Turcja) oraz Bliskim Wschodzie (dzisiejsza Syria, Jordania, Palestyna, Liban, Irak, Iran). Ich zainteresowaniem cieszyli się Kurdyjczycy mieszkający nie tylko w dawnym Imperium Otomańskim, lecz także w Persji. W nieporównanie większym stopniu Azja Środkowa była jednak odwiedzana przez podróżników polskich z kierunku północnego, czyli z Rosji, przy czym w dużym stopniu nasi rodacy służyli wtedy jako oficerowie w armii carskiej.

Pierwszą udokumentowaną wyprawą do Azji Środkowej była wspomniana już podróż Benedykta Polaka pod koniec pierwszej połowy XIII wieku. Franciszkanin wrocławski Benedictus Polonus (ok. 1200–ok. 1280) w poselstwie do Wielkiego Chana Mongołów towarzyszył franciszkaninowi Giovanni da Pian del Carpine. Jadąc z Lionu przez Kolonię, Pragę czeską, Legnicę, Wrocław, Łęczycę i Kraków dotarli do Kijowa, a dalej do Kaniowa, gdzie przekroczyli Dniepr. Następnie udali się na południowy wschód, osiągając już

---

<sup>8</sup> Por. *Wiek atlas historyczny*, Warszawa 2003, s. 77; plansza: *Rozwój terytorialny Rosji (XVII–XIX wieku)*.

niemal Azję Środkową u północnych wybrzeży Jeziora Aralskiego, wówczas bardziej rozleglejszego niż obecnie. Później trasa wiodła ich głównie dolinami śródogórnymi i przełęczami zrazu Tien-szanu aż do Szarej Ordy, skąd do Ormektui, najdalszej miejscowości na ich drodze. W czasie powrotu natrafili na swój szlak w okolicy jeziora Bałchasz, skąd dotarli do europejskich krajów cywilizacji chrześcijańskiej<sup>9</sup>. Pomińmy misję dyplomatyczną wysłańców papieża do Wielkiego Chana Mongołów. Franciszkanie dostarczyli nader cennego materiału o geografii obszarów, w których byli, przede wszystkim o rzeźbie powierzchni Azji Środkowej, o tamtejszych ludach i stosunkach panujących w poszczególnych grupach etnicznych, religiach itp.

Po powrocie wysłańców na wschód zostały spisane sprawozdania, które z czasem opublikowano. Stanowią one ważne źródła do dziejów rozszerzającego się europejskiego horyzontu geograficznego. Niewątpliwie jest to bodaj najstarszy opis Europejczyków, którzy dotarli do dzisiejszych terenów Mongolii i Chin od strony północno-zachodniej. Dodajmy, że znawcy problemu uważają, że przynajmniej jedna wersja sprawozdania z podróży dyktowana (pisana) była po polsku i później przełożona na język łaciński. Sugeruje się przy tym, że właśnie ta wersja powstała we Wrocławiu (może także w Krakowie, gdzie później Benedykt przebywał i prawdopodobnie zmarł)<sup>10</sup>.

Wiek XVII to okres szczególnego zainteresowania Europejczyków Wschodem. Z jednej strony Kościół rzymskokatolicki wysłał misjonarzy do najdalszych zakątków Azji, zresztą nie tylko do muzułmańskiej części zachodniej, choć tu najczęściej. Z drugiej strony ustawiczne wojny Rzeczypospolitej Obojga Narodów z państwem moskiewskim spowodowały znaczny napływ mieszkańców środkowej Europy do stale powiększającego swe terytorium sąsiada wschodniego. Polska wobec Rosji, mimo wojen, odgrywała rolę łącznika kulturalnego z Europą Zachodnią. Język polski był tam powszechnie używany, a władze chętnie widziały przyływ — mówiąc językiem współczesnym — polskojęzycznej inteligencji z Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony. Obsadzono nią wysokie stanowiska w administracji, zwłaszcza za Uralem. Przede wszystkim mało zaludnione tereny północno-wschodniej Azji zasiedlano jeńcami Polakami, których wcielano do wojsk kozackich, głównie na terenach przygranicznych. Podstawowe zadanie tych wojsk polegało na stałym powiększaniu terytorium cesarstwa. Z tego względu znane są udokumentowane informacje o sukcesach zbrojnych na przykład Nicefora Czernichowskiego nad Amurem (lata sześćdziesiąte XVII wieku)<sup>11</sup>. Rzecz

<sup>9</sup> Mieszkańcy Europy Zachodniej mieli wiedzę o Azji Środkowej. Dane na ten temat zawdzięczali między innymi jeńcom z tych krajów oraz kupcom. Dlatego też wysłańcy papieża wybrali do chana Mongołów drogę optymalną.

<sup>10</sup> W. Słabczyński, *Polscy podróżnicy i odkrywcy*, Warszawa 1988, s. 22–24.

<sup>11</sup> W. i T. Słabczyńscy, *op. cit.*, s. 78.



zrozumiała, że Polacy z wojsk kozackich ze swoimi oddziałami docierali także do chanatów w Azji Środkowej. Wacław Słabczyński odnotował, że „w 1616 roku jakiś nieznaną Polak na czele oddziału syberyjskiego przemknął podobno w głąb Buchary”<sup>12</sup>. Jest to informacja wprawdzie nieścisła, ale sam proces penetracji obszarów położonych na południe od terenów kontrolowanych przez Rosjan był zjawiskiem naturalnym. W Rzeczypospolitej sporo wtedy wiedziano przecież o muzułmańskim Wschodzie, a wśród ówczesnych żołnierzy poszukiwaczy przygód nigdy nie brakowało. Nielicznym z nich udało się wrócić do kraju i wtedy spisywali swoje wspomnienia, które krążyły w rękopisach po dworach szlacheckich. Była to geograficzna wiedza wcale bogata. Nic dziwnego, że w czasie podpisywania rozejmów z państwem moskiewskim strona polska wskazywała Rosjanom dość dokładnie miejsca pobytu naszych rodaków, nawet w najodleglejszych obszarach Syberii<sup>13</sup>, a co dopiero na pograniczu z chanatami środkowej Azji. Problem ten zresztą wymaga badań, bo wiele dokumentów z XVII i pierwszej połowy XVIII wieku zachowało się i stopniowo docierają do nich historycy państw tego regionu.

Aczkolwiek Persji w granicach z XVII i XVIII wieku nie możemy zaliczać do Azji Środkowej, może najwyżej jej północno-wschodni fragment, to odnotować należy, iż po jej terytorium wtedy Polacy podróżowali dość często. Wacław Słabczyński odnotowuje na przykład jezuitę Michała Piotra Boyma (1612 lub 1614–1659), lwowianina. Przebywał on dłużej w Chinach, pozostawiając sporządzony przez siebie atlas oraz różne opracowania, tylko częściowo dotychczas ogłoszone drukiem (rękopisy zachowały się w zbiorach Watykanu). Inny jezuita Tadeusz Krusiński (1675–1756), w latach 1705–1726 przebywał głównie na Kaukazie i w Zakaukaziu, ale zwiedził przy okazji Persję i Afganistan, dokumentując to dziełem z 1772 roku *Relatio de mutationibus memorabilibus regni Persarum*. W Persji przebywał też misjonarz Michał Wieczorkowski (1674–1751), autor *Notatek podróżniczych*. Z pewnością misjonarzy było więcej, w tym również Polaków. Byli także, jak byśmy dziś powiedzieli — dyplomaci, a wśród nich Sefer Muratowicz, który przebywał w Persji w latach 1601–1602, co udokumentował publikacją ogłoszoną w 1777 roku w Warszawie pt. *Relacja Sefera Muratowicza, obywatela warszawskiego, od Zygmunta III, króla polskiego, do sprowadzenia rzeczy wysłanego do Persji w roku 1602*. Głównym celem wysłannika stał się zakup kobierców do zamku warszawskiego, ubocznym — poznanie stosunków politycznych oraz geografii tej części Azji. Odnotujemy, że droga wiodła przez Morze Czarne, a lądem przez Erewań do Isfahanu. Podróżnik

<sup>12</sup> W. Słabczyński, *op. cit.*, s. 41.

<sup>13</sup> Por. Z.[S.] Wójcik, *Traktat andruszowski 1667 roku i jego geneza*, Warszawa 1959.

był polskim Ormianinem, znawcą języków wschodnich. Może dlatego misja jego całkowicie się powiodła<sup>14</sup>.

Wróćmy jednak do naszych zesłańców oraz ich obecności w Rosji w drugiej połowie XVIII wieku. Szacuje się, że w głąb tego kraju zesłano około 15 tysięcy konfederatów barskich. Niewielka ich liczba wróciła do Rzeczypospolitej, a niektórzy ogłosili swoje wspomnienia również z Azji Środkowej, w której przebywało wielu po przymusowym wcieleniu do armii rosyjskiej. Najbardziej znany był pamiętnik Maurycego Augusta Beniowskiego (1746–1786), wydany w 1790 roku pt. *Memoris and Travels of Mauritius Augustus Count de Benyovsky, Magnate of the Kingdoms of Hungary and Poland...* (wersja polska w 1797 roku w Warszawie, później wznawiany). Jest w nich wiele wzmianek także o ludach syberyjskich, które zamieszkiwały północne terytoria Azji Środkowej, graniczące z tym, co dawno nazywano Stepami Kirgiskimi. Autor dane te zebrał na podstawie literatury przedmiotu oraz od miejscowych kupców.

Gdzieś pod Tien-szan, a może nawet Altaj, dotarł — wcielony do wojska rosyjskiego wraz z innymi jeńcami z Rzeczypospolitej — Karol Lubicz Chojecki. Do niewoli rosyjskiej dostał się w Krakowie w 1768 roku. Z innymi jeńcami pieszo dotarł na Syberię, między innymi do Tobolska i Tary nad Irtyszem. Do wojska rosyjskiego został wcielony w Omsku, odbywając akcje zbrojne nie tylko na Stepach Kirgiskich, lecz także w Bucharze i na obszarach przyległych. Brał udział w tłumieniu buntu Pugaczowa. Uczestniczył ponadto w wojnie z miejscowymi plemionami na Pomorzu Azowskim, skąd szczęśliwie samotnie zbiegł do kraju. Otoczony opieką Jana Potockiego wydał w Warszawie w 1789 roku wspomnienia pt. *Pamięć dzieł polskich. Podróż i niepomyślny sukces Polaków* (później wznawiane). Jest to źródło o podstawowej wartości poznawczej, choć fragment dotyczący interesującego nas obszaru jest niewielki. Odwołamy się do jego relacji dotyczącej pościgu za Kałmukami, którzy wtedy zamieszkiwali — opanowane wcześniej przez Rosję — obszary po obydwu stronach dolnej części Wołgi. Ci ze wschodniego brzegu zbuntowali się i postanowili przebić się do Chin, pokonawszy po drodze opór lojalnych w stosunku do Rosji miejscowych plemion. Oto ten fragment tekstu Chojeckiego:

W roku 1771 Kałmucy, których pod Orenburgiem znaczna liczba mieszka, posiadając tam step dość wielki i pusty, dostali ordynans pójść w pochod przeciwko Turczynowi, albowiem ci również jak i Dońskie Kozaki i Baszkircy służą Moskiewskiemu Państwu wojskowym sposobem i do wojny zawsze obligowani. Przydana im była artyleria, a księżę ich nazwiskiem Bambura, zabrawszy onych czterdzieści tysięcy, miast do armii pomaszerować, do Chinij swój masz obrócił, o czym gdy Dwór Petersburski uwiadomiony został, dał nagły ordynans korpusom Orenburskiemu i Sybirskiemu jak najprędzej za Kałmykami pogoni.

<sup>14</sup> W. Słabczyński, *op. cit.*, s. 38–40.

Szli Kałmuki marszem swoim nagłym i zmierzali ku kirgiskim granicom, gdyż najłatwiejszego tamtędy przejścia założyli swój zamiar. Korpus Orenburski z dziesięciu tysięcy złożony w też szlady za nimi pomaszerał, a my z Korpusem Sybirskim z dwunastu tysięcy złożonym zastąpić drogę Kałmukom gotowaliśmy się. Z Kirgiskimi także Tatarami wojsko nasze miało umowę, żeby Kałmuków przez swoją ziemię nie przepuszczali. Lecz Kałmucy spiesznym marszem idąc od Orenburskiego Korpusu dość wiele oddalili się, i od nas zastępujących im drogę wyboczyli, a Kirgiskich Tatarów nie chcących onych przepuścić, bojem idąc, do kilku tysięcy trupem położyli i nabrawszy u nich świeżych koni, a swoje zostawiwszy, daleko od naszych wojsk oddalili się. My niewymownie śpiesznym marszem za nimi maszerowaliśmy. Szliśmy pustym stepem bez żadnej drogi przez kirgiską ziemię, a Tatarowie kirgisy byli nam przewodnikami. Były w ten czas gorące czasy, a wody przez dwa i trzy dni maszerując tym stepem dostać nie mogliśmy. Ledwo czwartego lub piątego dnia do wody dojść mogliśmy i gdy tak często bez wody zostawaliśmy, wiele bardzo u kawalerii naszej koni pozdychało, nie mniej też i ludzi poumierało, a chorych dość znaczną liczbę liczyliśmy. Maszerowaliśmy jednak dalej dość spieszno i już właśnie Kałmuków doganialiśmy, bo gdzie oni nocowali, to my już na to samo do noclegu w te tropy tegoż dnia na ich przechodzili miejsce.

Pominęliśmy Kirgizów, przysiliśmy do Bucharców tak nazywających się Tatarów, których prowincja dość mała i szczupła. Ci równie jak i Kirgizy mieszkają w stepach pustych bez budynków, [...] A pominąwszy Bucharców, poszliśmy do Taszkienckich Tatarów, których już prowincja bogatsza i we wszystko obfitsza znajdowała się. Mieszkają w budynkach i rolnictwem się bawią, nie mniej i handlem, jako to perłami, złotem i innymi drogimi kamieniami. Mają swego chana, któremu najwięcej zwierzem różnym i bydlęm dań wypłacają. Pominęliśmy onych i nie mogąc jeszcze dogonić Kałmuków, do innej prowincji tatarskiej, gdzie Chiwiścy mieszkają, przemaszerowaliśmy. Widzieliśmy tam naród nikczemny [biedny — Z.W.] pomiędzy skalistymi górami mieszkający, których przemysł i sposób życia był najwięcej bawić się polowaniem. Znajdywało się w tamtych stronach u nich zwierza drogiego dość wielka liczba, jako to soboli, kun, lisów przednich, których u nas krzyżakami zowią, a co się tyczy żywności i bydła, tak są ubodzy, że zaledwie żyć mogą, zwłaszcza gdy ich zima tęga, jaka tam jest zazwyczaj, przyciska. Mają także swojego chana udzielnego, któremu daninę czyli jasek zwierzem oddają.

Już wtedy właśnie z Kałmukami spotkać się spodziewaliśmy, gdy od nich niedaleko zostawaliśmy, tylko skała jedna czyli góra była nam największą przeszkodą. Około której krążąc, niżeli do Kałmuków przybraliśmy się, Kałmuki ścieżką małą na tej wysokiej skale będącą i nad rzeką Buchtarimą zwaną wiszącą, gdzie ledwo pieszy człowiek przejść mógłby, oni tamtędy z końmi przebrać się potrafili, a przebrawszy się przez tę skałę na równe już miejsce dość śpieszno, jedni w pław, a drudzy na przewozach przez rzekę Buchtarmię się przeprawiwszy, na chińskich stanęli granicach. My też za nimi gonić się ordynansu nie mieliśmy i dla odpoczynku koniom i sobie zostawiliśmy przez dwa dni przy rzece Buchtarmie, skąd naszych Polaków, sprzykrzywszy sobie wojskowe trudy, jednej nocy 39, przeprawiwszy się przez rzekę, do Chin dezertowało [dezerterowało]<sup>15</sup>.

Kałmucy przynajmniej od okolic Jeziora Aralskiego szli prawdopodobnie podobną trasą jak w XIII wieku Benedykt Polak z towarzyszem, gdyż była to droga znana tubylcom. Już po przejściu Chanatu Taszkienckiego przedarli się między Tien-szanem a Pamirem. Tamtędy przeszło do Chin także 39 konfederatów, których dalszy los jest nieznan.

<sup>15</sup> K. Lubicz Chojecki, *Pamięć dzieł polskich. Podróż i niepomyślny sukces Polaków*, oprac. A. Kuczyński i Z. Wójcik, Bagnó-Warszawa-Wrocław 1977, s. 80–83. (Chodzi tu o Chanat Kokand, a nie Chiwę).

Krótką relacją Chojeckiego daje dostatecznie jasny obraz „pokojowego” podboju przez Rosję plemion Stepów Kirgiskich oraz obszarów położonych bardziej na południe. Zawierali z miejscowymi sojusze wojskowe, stopniowo podporządkowując ich sobie. Faktem jest jednak — jak to wiemy — że proces włączenia całkowitego tych obszarów w skład imperium Romanowów trwał dziesięciolecia. Niekiedy był bezkrwawy i odbywał się mniej więcej do drugiej połowy XIX wieku.

Chojecki wspominał o ucieczce dużej grupy Polaków z chanatów współpracujących z Rosją na tereny kontrolowane przez Chiny. Zapewne podobne próby podejmowano także wcześniej, zwłaszcza przez wschodnią część Azji Środkowej. Ustalenie skali problemu wymaga szczególnych studiów. Zawsze jednak, kiedykolwiek Polacy przymusowo przybywali na pogranicze rosyjsko-chińskie, rozważali możliwość ucieczki na południe, o czym wiele informacji znajduje się w ogłoszonych pamiętnikach, na przykład dominikanina Faustyna Ciecierskiego, zesłanego w 1797 roku do Nerczyńska<sup>16</sup>. W pierwszej połowie XIX wieku słynna była pod tym względem tzw. sprawa omska, dotycząca prób wywołania antyrosyjskiego powstania ludów Stepów Kirgiskich oraz przedostania się Polaków do Afganistanu i bardziej na południe.

## W pierwszej połowie XIX wieku

Wraz z ostatnim rozbiorem relacje polskie dotyczące Azji Środkowej przybrały nieco inny charakter. W XIX wieku po Persji i Afganistanie podróżowało wielu Polaków na ogół z własnego wyboru<sup>17</sup>. Natomiast zarówno do bliższej, jak i dalszej Azji Środkowej udawali się zwykle oficerowie i urzędnicy rosyjscy. Niektórzy, jak na przykład Karol Bohdanowicz, wtedy początkujący geolog, mieli programy poznawcze. Inni, jak choćby Bronisław Grąbczewski, gnani byli ciekawością, głównie chęcią dotarcia do obszarów, których dotychczas nie penetrowali Europejczycy. Byli oni wiernymi sługami władz rosyjskich, choć zwykle nigdy nie zapominali, że są Polakami, czego ewidentnym przykładem jest postawa Mikołaja Przewalskiego, o czym szerzej w dalszej części opracowania.

Niezależnie od naszej oceny postawy Polaków stale mieszkających w Rosji, Prusach czy Austrii pamiętać trzeba, że szlachta składała przysięgę na wierność monarchom. Ponadto zwykle uwarunkowania domowe były takie, że najstarszy syn pozostawał na gospodarstwie rodziców, panny wydawano z posagiem, a młodszy synowie musieli sobie szukać pracy w innych miej-

<sup>16</sup> F. Ciecierski, *Znaczniejszych przypadków pewnego z Syberii powrotnego Polaka w 1801 roku*, oprac. A. Kuczyński i Z. Wójcik, Warszawa-Wrocław 1998, s. 112 i n.

<sup>17</sup> Por. J. Reychman, *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX wieku*, Warszawa 1972 (z informacjami także o Polakach z Rosji odwiedzających te tereny).

scach. Wielu z nich, przede wszystkim w Rosji, wstępowało do wojska, gdzie po opuszczeniu specjalistycznych uczelni wspinali się po szczeblach kariery, czasem aż do stopnia generalskiego. Niewielka tylko ich garstka przystąpiła do wojsk powstańczych w 1863 roku (na przykład Zygmunt Sierakowski, którego później osądzono jako zdrajcę i skazano na śmierć). Niektórzy, jak między innymi Józef Kalinowski (późniejszy św. Rafał), wystąpili z wojska w sposób oficjalny, by z czasem znaleźć się w kręgu spraw powstańczych, ale już jako osoby cywilne. Wiedzieli, że w 1863 roku perspektyw na niepodległy byt ojczyzny nieomal nie ma, więc wcześniej nie przygotowywali się do pracy dla kraju jak oficerowie Wielkiej Emigracji. Dopiero wydarzenia I wojny światowej taką możliwość ukazały i wtedy znaczna liczba Polaków oficerów wojsk rosyjskich przystąpiła do formujących się oddziałów polskich w Rosji, później włączonych do wojska polskiego. Ale nawet pod koniec wojny emerytowany gen. Bronisław Grąbczewski, dobrowolnie, wiedzę swą i doświadczenie zdobyte w czasie podróży po Azji ofiarował przede wszystkim „białym” Rosjanom.

Zaraz po utracie niepodległości do służby państwowej w Rosji przystąpił Jan Potocki (1761–1815)<sup>18</sup>, znany głównie jako autor książki *Pamiętnik znaleziony w Saragossie*. Od lat młodości wiele podróżował, między innymi po Turcji, Egipcie i Maroku. W swoich dobrach na Ukrainie dał schronienie wspomnianemu wyżej Karolowi Lubiczowi Chojeckiemu, którego książkę *Pamięć dzieł polskich. Podróż i niepomysłny sukces Polaków* ogłosił we własnej oficynie. Znał więc dobrze realia Rosji Katarzyny II, łącznie z udziałem naszych jeńców w korpusach Syberyjskim i Orenburskim oraz ich, pościg za Kałmukami do Azji Środkowej. Miał poważny dorobek naukowy (geograficzny, archeologiczny, orientalistyczny), który był podstawą do mianowania go w 1806 roku członkiem petersburskiej Akademii Nauk (trzy lata wcześniej został członkiem warszawskiego — wówczas zabór pruski — Towarzystwa Przyjaciół Nauk). Swoje relacje podróżnicze i inne prace drukował po francusku także w Petersburgu. W latach 1797–1798 podróżował po Kaukazie i jego północnym przedpolu (książka *Voyage dans les steppes d'Astrakhanie et du Caucase* (Petersburg 1829)). W latach 1805–1806 uczestniczył jako kierownik naukowy w wyprawie dyplomatycznej J.A. Gołowkina do Chin. Poznał w tym czasie Kjachę (dawniej zaliczaną do Azji Środkowej) oraz Urgi (dziś: Ułan Bator w Mongoli), gdzie zresztą zaprzestano dalszej podróży. Po powrocie do Irkucka opracował między innymi *Mémoire sur l'expédition en Chine*, a na Syberii i po powrocie do Europy — zaginioną rozprawę *Dissertation sur le grand plateau de l'Asie*, atlasy tej części kontynentu azjatyckiego i inne. Dodajemy, że w 1959 roku w Warszawie ukazały

<sup>18</sup> W. i T. Słabczyński, *op. cit.*, s. 250–251.

się w przekładzie na język polski niektóre pisma Potockiego, w tym *Podróż do Mongolii*. W dużym stopniu jego opracowania ukierunkowały zainteresowanie tą częścią Azji polskich orientalistów z kręgu wileńskich filomatów.

W pierwszych latach panowania Aleksandra I w Rosji władze starały się pozyskać polską magnaterię i bogatszą szlachtę. Z tego względu przy cesarzu działał Adam Jerzy Czartoryski, a Potocki — jak wspomniano — został zaangażowany w misji dyplomatycznej do Chin. Okres liberalizacji zakończył się jednak na początku lat dwudziestych XIX wieku. Pierwsze represje na większą skalę objęły młodzież Wileńskiego Okręgu Szkolnego (z rosyjska: naukowego). Na głównego inkwizytora wyznaczono senatora Nikołaja Nowosilcowa, pod którego kierownictwem rozbito konspirację młodzieżową w Krożach na Litwie oraz studencką organizację filarecką w polskojęzycznym wówczas Uniwersytecie Wileńskim. Z gimnazjum w Krożach wywieziono i skazano do służby wojskowej na pograniczu Rosji i Stepów Kirgiskich między innymi Jana Witkiewicza, zasłużonego później w badaniach Azji Centralnej<sup>19</sup>. Z grona filareckiego zesłano do Kazania na studia języków wschodnich przede wszystkim Józefa Kowalewskiego, wsławionego później także badaniami w mongolskiej części Azji Centralnej. Uniwersytet Wileński represyjnie zamknięto w 1832 roku. Wśród młodzieży związanej z tą uczelnią w Uniwersytecie Petersburskim (okresowo także w uniwersytecie w Dorpacie) języki wschodnie studiowali przede wszystkim Aleksander Chodźko, Antoni Muchliński i Józef Sękowski. Wszyscy pozostawili trwały ślad w dziejach polskiej i rosyjskiej orientalistyki i dłużej lub krócej przebywali też w zachodnich regionach Azji Środkowej<sup>20</sup>.

Z wymienionych uczniów i studentów szkół dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego niewątpliwie najbardziej barwny życiorys miał Jan Witkiewicz (1808–1839)<sup>21</sup>. W 1824 roku zesłany karnie do wojska na Ural przebywał w Orsku i Wierchnieudińsku. Intensywnie pogłębiał tam swoją wiedzę, ucząc się głównie języków ludów Azji Środkowej (poznał perski, arabski, uzbecki wraz z ich dialektami). Zebrał wiele informacji o geografii obszarów ledwie penetrowanych przez Rosjan. Z czasem awansował na podoficera. Wezwany przez gubernatora Orenburga R.A. Pierwoskiego został jego asystentem z zadaniem wypełniania różnych misji na obszarze Stepów Kirgiskich. W 1829 roku towarzyszył ekipie Aleksandra v. Humboldta w podróży po tej części Rosji. Po tym anulowano mu karę i stopniowo awansowano do stopnia oficerskiego. Mógł wtedy wystąpić z wojska i wrócić do kraju. Pozostał w Orenburgu, głównie by realizować swe pasje badawcze. Na trasie jego dalszych wypadów w latach 1835–1836 znalazła się Bucharą, którą

<sup>19</sup> Por. W. Jewsiewicki, *Batyr. O Janie Witkiewiczu 1808–1839*, Warszawa 1983.

<sup>20</sup> Por. Z. Wójcik, *Ignacy Domeyko. Litwa–Francja–Chile*, Warszawa–Wrocław 1995.

<sup>21</sup> Najpełniejszy życiorys Jana Witkiewicza w cytowanej książce W. Jewsiewickiego.

zwiedzał — oczywiście jako szpieg rosyjski — pod nazwiskiem Omaj-bej. Udokumentował to zachowaną do dziś w Archiwum Rosyjskiej Akademii Nauk w Petersburgu notatką *Zapiska sostawlena po rasskazu Orenburskogo liniijnogo Nr 10 bataliona, praporszczika Witkiewicza odnositielno puti jego w Bucharu i obratno* (notatki z tej wyprawy znajdują się też w archiwach państwowych Moskwy i Orenburga) oraz odpowiednimi zdjęciami topograficznymi.

Dysponujemy wiarygodnymi informacjami o kolejnej podróży Witkiewicza do Azji Środkowej. Skorzystamy przede wszystkim ze skrótovej relacji Wacława i Tadeusza Słabczyńskich, najlepszych znawców problemu. Władze w Petersburgu zdecydowały wysłać naszego rodaka do Afganistanu w 1837 roku. Był to teren rywalizacji brytyjsko-rosyjskiej, niespokojny jak na początku XXI wieku. Starannie przygotował się do tej podróży, przyswajając sobie język pusztu (afgański). Miał stosowną instrukcję wyznaczającą zakres badań i prowadzonych obserwacji. Słabczyńscy tak opisują tę jego podróż:

Podróż do Afganistanu odbył w poprzek pn. Persji, przez Teheran, Sabzewar i Niszapur, skąd następnie zwrócił się na południe i wzdłuż zach. granicy Afganistanu, przez Torbat-e-Haj-darije, Sangan-e Pasin, Tabas i Duruh dotarł do afgańskiej fortecy Lasz w Sistanie. Stąd, za miast bardziej uczęszczanej drogi do Kandaharu, wybrał trudniejszą przez historyczny Sistan, co pozwoliło mu zebrać różnorodne dane o tym kraju oraz sąsiednim Beludżystanie. W niektórych okolicach był pierwszym Europejczykiem, który tam się zjawił.

16 listopada 1837 dotarł do Kandaharu, skąd wysłał raport do władz, zawierający „charakterystykę położenia w księstwie Kandahar”. Praca ta [...] daje [...] interesujące szczegóły geograficzne o przebytych krainach, opisuje stan rolnictwa, gospodarkę, warunki fizjograficzne [...]. Opisywał ponadto różne szczepy i plemiona, z którymi się zetknął, jak np. Achundów, Alizajów, Gilzajów i Nurzajów, zbierał okazy kultury materialnej oraz wykonywał portrety krajowców. 19 grudnia, przebywszy Szeh-i Safid, Kalat-i Ghilzaj, Mugur, Nani, Ghazni i Saj-dabad, przybył do Kabulu, miejsca przeznaczenia jego działalności dyplomatyczno-politycznej. W Kabulu zetknął się z podróżnikiem angielskim A. Burnesem, który przybył tu z Indii w celach podobnych co Witkiewicz, lecz z pozycji mu przeciwnych. Jak podają niektóre źródła, Polak odbył z nim nawet krótszą podróż po tej części Azji.

Po pomyślnym wypełnieniu misji w Kabulu Witkiewicz udał się jeszcze w 1838 w podróż do leżącego na północo-zachodzie Afganistanu Heratu, przebywając tym samym ten kraj wzdłuż i w szerz. W Heracie był świadkiem oblężenia tego miasta przez wojska perskie, w czasie którego poległ walczący po stronie perskiej generał polskiego pochodzenia I. Borowski. Wiosną 1839, przez Persję i Kaukaz, Witkiewicz wrócił do Rosji, wioząc wiele cennych materiałów, zdjęć topograficznych oraz dziennik podróży<sup>22</sup>.

Zgromadzone przez lata przez Witkiewicza materiały w większości ocalały w archiwach Orenburga, Petersburga i Moskwy. Sam wysłannik po przyjeździe do stolicy nad Nową zdał stosowne sprawozdanie. Władze obiecały mu środki na kolejne wyprawy do Azji Środkowej, ale wkrótce zmarł w hotelu, w którym przebywał. Ogłoszono, że była to śmierć samobójcza,

<sup>22</sup> W. i T. Słabczyńscy, *op. cit.*, s. 332.

co w świetle materiałów archiwalnych, przedstawionych przez Władysława Jewsiewickiego, wydaje się wręcz sprawą nieprawdopodobną. Być może podczas wypadu do Persji i Afganistanu wykazał się zbyt dużą samodzielnością w działaniu? Może uznano za naganne spotkanie z Burnesem, bo przecież mógłby przejść na służbę brytyjską. Tak czy inaczej był niewygodny dla władz rosyjskich, które nie wahały się przerwać jego dalszej misji, odbierając mu życie. To, co wyżej zapisano, jest domysłem, ale nie wydaje się, by był on daleki od prawdy.

Wspomniany w tekście Słabczyńskich generał to Izydor Borowski (1803–1839) był zapewne jednym z oficerów Wielkiej Emigracji, którzy znaleźli się na Wschodzie, w tym także w Azji Środkowej. Wielu z nich szukało zajęcia w różnych krajach niemal wszystkich kontynentów, zwłaszcza w Azji. Zarówno na Bliskim Wschodzie, jaki i gdzie indziej Borowski był w częstych kontaktach z gen. Wojciechem Chrzanowskim (1793–1861), który z ramienia Adama Jerzego Czartoryskiego, w porozumieniu z władzami Wielkiej Brytanii, przebywał dłużej w Turcji i krajach sąsiednich. Podobno miał też przebywać — oczywiście nielegalnie — w Tyflisie (dziś: Tbilisi). Chrzanowski był ważnym analitykiem spraw Bliskiego Wschodu i zachodnich krańców Azji Środkowej. Podejmował w nich problemy geograficzne i historyczne, głównie sprawy dotyczące zainteresowania Rosji tą częścią kontynentu azjatyckiego. Pozostały po nim liczne pisma, w tym: *Correspondence on Persia and Afganistan, A short note as to the state of things in Afganistan, Note sur la Russie et l'Orient*. Niektóre z tych pism ukazały się w 1871 roku w Krakowie: *Pisma wojskowo-polityczne podawane rządowi polskiemu, angielskiemu, francuskiemu, tureckiemu i piemonckiemu przez generała Wojciecha Chrzanowskiego w okresie czasu od 1830 do 1856 roku*<sup>23</sup>. Z pewnością Jan Witkiewicz wiedział o działalności Borowskiego i Chrzanowskiego oraz innych Polaków przebywających wówczas w pobliżu południowych granic Rosji. Wiedza na ten temat zapewne stała się główną przyczyną jego przedwczesnego zgonu w upozerowanym samobójstwie.

Mając na uwadze polskich badaczy zachodniej części Azji Środkowej (oraz Bliskiego Wschodu), przypomnieć trzeba dwóch braci Chodźków: Józefa (1800–1881) i Aleksandra (1804–1891), wychowanków Uniwersytetu Wileńskiego, członków organizacji filareckiej. Nie byli represjonowani w 1824 roku przez śledczą komisję Nikołaja Nowosilcowa. Józef studiował geodezję i astronomię, po czym dobrowolnie wstąpił do wojska rosyjskiego, gdzie dosłużył się stopnia generała. Zasłynął jako kierownik grupy pomiarowej na terenie Kaukazu i Zakaukazia. W 1850 roku z grupą towarzyszy wszedł na Ararat. Nie można wykluczyć, że bywał również po wschodniej

<sup>23</sup> R. Jewsiewicki, *op. cit.*, s. 30–31; W. i T. Słabczyńscy, *op. cit.*, s. 62.



stronie Morza Kaspijskiego, już w rosyjskiej Azji Środkowej. Autor wielu prac geograficznych drukowanych po polsku, rosyjsku, niemiecku i francusku. Interesujące, iż w gronie filomackim był typowany na tego, który w armii carskiej ma kształcić się na dowódcę<sup>24</sup>. Zamyśl ten sprawdził się tylko częściowo, bo Chodźkę posądzano o sprzyjanie powstańcom listopadowym i za to przeniesiono na inny teren Rosji. Być może także sprzyjał wojskom zachodnim w czasie wojny krymskiej w 1855 roku, gdy był — z oddziałem specjalistów — w Turcji. Pozostał wszakże wybitnym geodetą, topografem, alpinistą, a przede wszystkim geografem<sup>25</sup>.

Inaczej potoczyły się losy Aleksandra Chodźki, wybitnego orientalisty, jednego z następców Adama Mickiewicza na Katedrze Literatury Słowiańskiej w Collège de France w Paryżu (lata 1857–1883). W Wilnie studiował filologię, której poziom w tej uczelni był niezwykle wysoki. W 1824 roku wyjechał do Petersburga. Uczyl się tam języków wschodnich w Instytucie Wschodnim przy departamencie azjatyckim Ministerstwa Spraw Zagranicznych, znaczącej uczelni specjalistycznej. Ukończył nauki w 1831 roku, tzn. gdy w kraju dogasało powstanie listopadowe. Wtedy skierowany został do pracy w rosyjskiej służbie konsularnej w Persji (lata 1831–1841), zrazu w Tebrizie, później w Teheranie, a następnie w Reszt w pobliżu Morza Kaspijskiego. Wszędzie tam działały zatem placówki dyplomatyczne Rosji, nastawione — rzecz zrozumiała — na ochronę interesów tego kraju. Chodźko z konieczności w tym uczestniczył, mimo że nie było to jego pasją. Pochłonął go przede wszystkim miejscowy folklor, poezja ludowa, legendy, dialekty. Wacław i Tadeusz Słabczyńscy tak przedstawiali zarys jego ówczesnych badań:

W toku podróży przemierzył całą pn. Persję, od Azerbejdżanu Irańskiego na zachodzie po Chorasán na wschodzie, zbierając wiele materiałów do przyszłych prac. Dla orientalisty i lingwisty był to kraj szczególnie interesujący ze względu na zamieszkującą go mieszaną ludnośćową, wśród której obok Persów spotykał Azerbejdżan, Kurdów, Arabów i Turkmenów. Najdokładniejsze badania przeprowadził na pn. zachodzie Persji, w historycznej krainie Gilan, która urzekła go swoją urodą<sup>26</sup>.

W 1841 roku wyjechał na urlop do Francji. Tam pozostał, nie zrywając jednak stosunków z Rosją, gdzie publikował w prasie polsko- i rosyjskojęzycznej. Utrzymywał bliskie stosunki w dwoma wybitnymi orientalistami, badaczami krajów Bliskiego Wschodu i Egiptu: Józefem Sękowskim (1800–1858) i Antonim Muchlińskim (1808–1877), wychowankami Uniwersytetu Wileńskiego, a później wykładowcami orientalistyki w Uniwersytecie Petersburskim.

<sup>24</sup> Por. Z. Wójcik, *Ignacy Domeyko...*, s. 109; A. Furier, *Józef Chodźko 1800–1881: polski badacz Kaukazu*, Warszawa 2001.

<sup>25</sup> W. i T. Słabczyńscy, *op. cit.*, s. 57–59.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 56.

Materiały zebrane przez siebie w północnych regionach Persji Aleksander Chodźko stopniowo przygotowywał do druku w czasie pobytu w Paryżu, stając się jednym z najwybitniejszych orientalistów na świecie w swojej epoce. Lista jego publikacji jest obszerna. Ze względu na niewielkie rozmiary niniejszego artykułu zwracamy uwagę na jedną z nich: *Pojezdka iz Tiegierana k. Kaspijskim Worotam w 1835 godu* (1850). Przede wszystkim zasłużył się na Zachodzie jako znawca i propagator ludowej literatury perskiej, jest autorem licznych prac, między innymi: *Specimens of the Popular Poetry of Persia* (Londyn 1842), *Études philologiques sur la langue Kurde. Dialecte de Soléimanie* (1857), *Théâtre persan* (1878).

Wypada zwrócić uwagę, że w czasie pracy Aleksandra Chodźki w rosyjskiej służbie dyplomatycznej w Persji przebywali tam, krócej lub dłużej, także inni orientaliści Polacy. Szczególne znaczenie miał dorobek twórcy Wojciecha Kazimirskiego (1808–1887). Języków wschodnich uczył się w Warszawie i Berlinie. Uczestniczył w powstaniu listopadowym, po czym znalazł się na emigracji we Francji. Jako pracownik tamtejszej służby dyplomatycznej w 1839 roku udał się na Bliski Wchód. W Teheranie pracował jako tłumacz przy poselstwie francuskim, i — jak wolno się domyślać — był w kontakcie z Chodźką, choćby w celu wymiany materiałów zgromadzonych w terenie. Później współpracowali z sobą w Paryżu, gdzie Kazimirski wydał słownik arabsko-francuski (1846 i 1860), opracowanie *Gulistan, to jest ogród różany* (1876) i inne. Jego przekład na język francuski *Koranu* we Francji miał 20 wydań<sup>27</sup>.

Wyżej wymieniono tylko kilku wybitniejszych badaczy — orientalistów polskich, którzy znaleźli się w północnej Persji lub Afganistanie w obszarach szczególnego zainteresowania dyplomacji rosyjskiej i zachodniej, zresztą z przeciwstawnych pozycji. Być może ustalenie kalendariów perskich poszczególnych badaczy i dyplomatów pozwoli rozwikłać powody, dla których Jan Witkiewicz dla władz rosyjskich stał się na tyle niewygodny, że postanowiono go uśmiercić.

Dodajmy, że spośród absolwentów Uniwersytetu Wileńskiego oraz Instytutu Języków Wschodnich w Petersburgu jako orientalista zasłużył się także Ignacy Pietraszewski (1796–1869). Pracował w dyplomacji rosyjskiej na Bliskim Wschodzie (lata 1832–1840), po czym był profesorem na Uniwersytecie Petersburskim (lata 1840–1843), a następnie na uniwersytecie w Berlinie. Jego umiejętności lingwistyczne wykorzystywała dyplomacja pruska, na której usługach był dragomanem (urzędowym tłumaczem) w poselstwie w Teheranie. Publikował swe prace, również o Persji. Pośmiertnie

---

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 168–169.

opublikowano w 1872 roku w Warszawie jego *Dziesięcioletnią podróż po wschodzie* z licznymi informacjami o Azji Środkowej<sup>28</sup>.

W zamyśle władz Rosji poszerzenia imperium obszary Bliskiego Wschodu i część zachodnia Azji Środkowej miały pierwszoplanowe znaczenie. Miasta Persji, stosunkowo spokojnej w porównaniu np. z Afganistanem, były usiane przedstawicielstwami rosyjskimi. W służbach dyplomatycznych różnych krajów nasi rodacy znajdowali się po różnych stronach barykady. W praktyce jednak nie uczestniczyli w rozgrywkach politycznych. Wykorzystywali czas na solidne badania geograficzne, historyczne, etnograficzne i lingwistyczne. Z tego względu rodzima orientalistyka osiągnęła bardzo wysoki poziom, mimo iż jej przedstawiciele wykładali głównie w Petersburgu, Paryżu i Berlinie.

Dla władz rosyjskich duże znaczenie miały również inne kierunki penetracji obszarów położonych w południowej części Azji Środkowej, zarówno na południe od Stepów Kirgiskich, jak i przez Ałtaj, Sajany oraz okolice Kjachty. Wszędzie tam byli Polacy. Dwa rosyjskie ośrodki uniwersyteckie miały kształcić specjalistów: dyplomatyczny w Instytucie Języków Wschodnich w Petersburgu oraz Uniwersytet Kazański, nastawiony głównie na poznanie języków narodów obszarów stopniowo włączanych w skład imperium.

Jednym z najbardziej zasłużonych badaczy Azji Centralnej od jej strony wschodniej, tzn. od pustyni Gobi, był Józef Szczepan Kowalewski (1801–1878)<sup>29</sup>. Studiował literaturę starożytną na Uniwersytecie Wileńskim w latach 1817–1820. Działał w Związku Filaretów, za co — wraz z kilkoma kolegami — został zesłany w 1824 roku do Kazania, gdzie wpisano go na listę słuchaczy języków orientalnych. Tam w czasie trzyletnich studiów poznał języki: tatarski, perski i arabski. Od 1828 roku przez 5 lat podróżował po Azji Wschodniej. W czasie tej podróży w Irkucku uczył się języka mongolskiego. Następnie w 1830 roku z misją rosyjską udał się do Chin, przez Kjachkę, Urgę do Pekinu. Tu między innymi nawiązał kontakty z lamami mongolskimi i tybetańskimi, studiując zarazem zagadnienia tamtejszych religii (buddyzm i lamaizm). Poznał inne języki (w tym także tybetański i chiński oraz ich dialekty). Wrócił do Kazania w 1833 roku. Od roku następnego na uniwersytecie jako profesor kierował katedrą języka mongolskiego. W latach 1855–1860 był rektorem uczelni. W tym czasie miał wielkie zasługi w rozwoju biblioteki uczelnianej, w której zgromadził — oprócz literatury o Azji Środkowej i Wschodniej — wiele starodruków polskich (zachowały się do dziś). Po przejściu na emeryturę w 1860 roku przeniósł się do Warszawy, obejmując wykłady z historii powszechnej w polskojęzycznej

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 246.

<sup>29</sup> W. Kotwicz, *Józef Kowalewski orientalista (1801–1878)*, Wrocław 1948; W. i T. Słabczyński, *op. cit.*, s. 181–183.

wówczas Szkole Głównej. Pozostał w tej uczelni także po przemianowaniu jej w 1869 roku na rosyjski Uniwersytet Warszawski.

Pisał w kilku językach, zwłaszcza po polsku, rosyjsku i francusku. W „Tygodniu Petersburskim” opublikował między innymi *Przejazd z Mongolii do Chin* (1835). Wydał książkę *Buddyjska kosmologija* (1835). Do historii nauki przeszedł jako klasyk, ogłaszając słownik mongolsko-rosyjsko-francuski *Dictionaire mongol-russe-français* (1844–1849), którym posługiwali się praktycznie wszyscy Europejczycy udający się we wschodnie regiony Azji Środkowej, w tym Mikołaj Przewalski i Bronisław Grąbczewski.

Rękopisy z podróży na Wschód Kowalewski przywiózł do Warszawy. Znajdowały się wśród nich między innymi *Podróż do Chin i Mongolii w latach 1828–1831* oraz *Dziennik z lat 1830–1832*. Rękopisy te spłonęły w Warszawie, gdy w czasie powstania styczniowego Rosjanie podpalili pałac Andrzeja Zamoyskiego przy Nowym Świecie, w którym mieszkał (rzecz opisał Cyprian Kamil Norwid z wierszu *Fortepian Chopina*).

Ani w czasach filomackich, ani później Kowalewski nie zajmował się polityką. Był przede wszystkim znawcą różnorodnych problemów (język, geografia, historia) Mongolii. Pozostał przy wyznaniu przodków (katolik). Zmarł nieoczekiwanie w salach Uniwersytetu Warszawskiego i został pogrzebany na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Jego grób dzięki imamowi Zbigniewowi Żukowi został odrestaurowany.

Z zachodniej Syberii oraz z południowego Uralu wysyłano w pierwszej połowie XIX wieku liczne ekspedycje administracyjne na południe. Niektóre z nich otarły się o posiadłości Chanatu Chiwy nad Jeziorem Aralskim, inne docierały do Gór Tarbagataj i dzungarskiego Altaju. Było to po poddaniu się Rosji Wielkiej Ordy. W Omsku działał wówczas Urząd Pograniczny do spraw Kirgizów, w którym okresowo pracowali zesłańcy Wiktor Iwaszkiewicz (skazany do wojska w 1824 roku razem z Janem Witkiewiczem) i Adolf Januszkiewicz (1803–1857), zesłany za udział w powstaniu listopadowym. W latach 1846 i 1847 uczestniczyli oni w wyprawie do obszarów w dzisiejszym Kazachstanie, docierając do granicy z Chinami. Zamierzono wtedy poznać Karakorum, czego nie udało się zrealizować. Spostrzeżenia z tej podróży zatytułowane *Listy ze stepu Kirgiskiego pisane do rodziny i przyjaciół w 1846 roku* ukazały się w „Bibliotece Warszawskiej” w 1859 roku. Więcej obserwacji z tego regionu zamieszczono w książce *Żywołt Adolfa Januszkiewicza i jego listy ze stepów Kirgiskich* (1861) oraz w *Listach z Syberii* (2003) opracowanych przez Halinę Geber. Dokonania tych badaczy stanowią także przedmiot publikacji historyków kazachskich<sup>30</sup>.

<sup>30</sup> W. i T. Słabczyńscy, *op. cit.*, s. 156–157.

Na teren zachodniej części tego regionu w okolice Jeziora Aralskiego wysyłano wyprawy gubernatorstwa orenburskiego. Uczestniczyli w nich między innymi zesłańcy Ludwik Turno i Tomasz Werner oraz Iwaszkiewicz, który prawdopodobnie po uwolnieniu z zesłania osiadł w Orenburgu<sup>31</sup>.

## Druga połowa XIX i początek XX wieku

Z tego, co dotychczas wiemy, skala zaangażowania Polaków, zwykle zesłańców, w penetracji geograficznej północnych obszarów Azji Środkowej do końca pierwszej połowy XIX wieku była znacznie mniejsza niż na terenach położonych bardziej na południu: Persji i Afganistanie, gdzie działali zwykle oficerowie z Wielkiej Emigracji, misjonarze itp. Rosja stopniowo inkorporowała państewka północne tego regionu. Od połowy XIX wieku w rozpoznaniu tego terenu przeważnie brali udział ci Polacy, którzy byli urzędnikami lokalnych urzędów. Zresztą imperium przesuwało swe granice południowe aż do 1914 roku. Okresowo w wyznaczeniu w terenie granicy między Chinami i Rosją uczestniczył Bronisław Grąbczewski.

W drugiej połowie XIX wieku głównym obszarem ekspansji terytorialnej Imperium Rosyjskiego była Azja Środkowa, gdzie praktycznie opanowano tamtejsze chanaty bez większych walk zbrojnych. Pozostawiono jednak Chiwę i Bucharę na prawach obszarów wasalnych. W końcu tego stulecia Rosja sięgała niemal do Indii, wówczas brytyjskich. Powiększono także stan posiadania na południowym wschodzie, nad Amurem i w Kraju Ussuryjskiem, gdzie z czasem utworzono generał-gubernatorstwo nadamurskie. Tereny na południe od linii Orenburg–Omsk były prawie czterokrotnie większe niż skolonizowane wtedy obszary na wschodzie.

Na nowo zagarniętych obszarach niezbędną stała się własna administracja, wykształcona w centrach naukowych europejskiej Rosji. Stosunkowo duży procent stanowili w niej Polacy: urzędnicy, nauczyciele, lekarze, inżynierowie, oficerowie itd. Ich duża liczba pochodziła zwłaszcza z terenów dawnej Rzeczypospolitej, które po pierwszym rozbiorze znalazły się w Rosji. Na ogół była to zubożała szlachta, która — zachowując prawa stanu — musiała szukać zajęć w służbie państwowej. Z tej grupy społecznej wywodzili się tacy badacze, jak: Mikołaj Przewalski, Bronisław Grąbczewski, Karol Bohdanowicz i setki innych. Wielu z nich uczestniczyło w wyprawach badawczych, zwłaszcza w kierunku południowym, na teren Persji, Afganistanu, Tybetu oraz chińskiej części Azji Środkowej. Na tych obszarach na ogół było mało zesłańców, gdyż istniały tu stosunkowo dogodne warunki ucieczki do krajów

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 144–145.

południowych, w których mieli szanse na pomoc ze strony przebywających tam Polaków.

W zabiegach Rosji, by przeciwstawić się ekspansji brytyjskiej w północnych rejonach Azji Środkowej, a także w przygotowaniach do zawładnięcia częścią terytorium chińskiego wraz z Tybetem, ważną rolę odgrywali oficerowie w armii rosyjskiej, zwłaszcza Mikołaj Przewalski.

Rosyjscy uczeni, niezależnie od ich narodowości, naukowo uczestniczyli w ekspansji terytorialnej imperium w drugiej połowie XIX wieku przede wszystkim w Azji Środkowej. Starano się rozpoznać ją wszechstronnie. Jako badaczy wysyłano też zesłańców z powstania styczniowego oraz Rosjan, nawet nie najlepiej widzianych w Petersburgu (zwłaszcza Georgija Potanina, rodowitego Sybiraka). Przypomnimy tu wyprawę letnią 1871 roku z Irkucka na Munku-Sardyku oraz do jeziora Chubsuguł w Mongolii. Kierownikiem wyprawy był Karol Neuman, Niemiec w służbie rosyjskiej, a uczestnikami zesłańcy: Aleksander Czekanowski, Benedykt Dybowski, Wiktor Godlewski i Stanisław Wroński. Warunki atmosferyczne uniemożliwiły osiągnięcie sukcesu alpinistycznego. Zachowały się jednak ciekawe relacje na ten temat. Przytoczymy jedną z nich — Mariana Dubieckiego — ze wspomnienia pośmiertnego o Czekanowskim:

Zwiedziwszy wybrzeża jeziora Kosagoł [dziś: Chubsuguł — Z.W.] przebiegłszy główne koczowiska Darchatów i ich sąsiadów Urianchów, otrzymawszy uprzednią audiencję u władzy tych zasajańskich krain, wyprawa wchodziła na Munku-Sardyku. Najwyższa to z iglic Sajanu [...]. Nikt dotąd nie dotarł do jej szczytu, nikt nie zmierzył wysokości najwyższej baszty Sajanu.

Czekanowski z towarzyszami wyprawy pierwszy postanowił zmierzyć wysokość iglic Munku-Sardyku. Wyprawa brnęła po lodowcach, po wielkich śniegach i dotarła do wyżyn nieznanych dotychczas europejskim geografom. Przywódca ekspedycji, astronom Neumann, nie mógł dotrzymać kroku naszym ziomkom. Mgły przy tym, złomy lodów, obłoki trudne do przebycia, co zawisły na tamtejszych szczytach wiekiściego śniegu, nie pozwoliły dojść do celu. Czekanowski czynił wymiary, wznosił się wyżej od innych, nie przedał jednak tajemnicy zasłony, którą owite są wyżyny Munku-Sardyku. Kwestia, czy Munku-Sardyku, który bez zaprzeczenia najwyższą jest iglicą ze „Srebrzystych wyżyn”, mierzy 130 stóp[!] lub nie, dotąd pozostała w zawieszaniu i długie może lata czekać jeszcze przyjdzie czas na jej rozwiązanie<sup>32</sup>.

Splot wydarzeń zdecydował, że już w 1887 roku wysłano w te rejony kolejną ekspedycję, której geologiem był Leonard Jaczewski, Polak, wychowanek Instytutu Górniczego w Petersburgu. Był wtedy urzędnikiem do spraw górniczych w Irkucku. Znał osobiście Dybowskiego. Miał więc dobre informacje o wynikach wyprawy poprzedniej. Tym razem również odkryto nowe lodowce w masywie Munku-Sardyku. Najwyższy szczyt osiągnięto, co zresztą

---

<sup>32</sup> Cytat za: Z. Wójcik, *Aleksander Czekanowski. Szkice o ludziach, nauce i przygodzie na Syberii*, Lublin 1982, s. 164–165. Podana liczba jest oczywistym błędem drukarskim. Wysokość góry, według współczesnych pomiarów, 3691 m n.p.m.

Jaczewski szerzej opisał w artykule *Kratkij priedwaritelnyj otczet o geologiczeskoj czasti Sajanskoj ekspedyciji* (1888). Przez historyków nauki autor tego szkicu uważany jest za pioniera badań współczesnego zlodowacenia tej części Azji<sup>33</sup>.

Wrómy jednak do podróży Mikołaja Przewalskiego. W jednym z parków w pobliżu gmachu admiralicji w Petersburgu znajduje się pomnik z popieraniem Przewalskiego w stroju generalskim, ustawionym na kamiennym obelisku i niewielkiej platformie kamiennej pod nim. Na tejże platformie leży juczny wielbłąd, przygotowany do wyprawy. Napis na obelisku (oczywiście po rosyjsku): „Przewalskiemu pierwszemu badaczowi Azji Centralnej”. Jak to z napisami bywa — nie jest precyzyjny. Lepszy byłby wyraz: wielkiemu, czego nie można zakwestionować. Niewątpliwie Przewalski jako przedstawiciel Rosji poszedł dalej niż inni, także badacze z Zachodu, których zresztą w XIX wieku było wielu.

Cytowany wielokrotnie w niniejszym szkicu *Słownik podróżników polskich* Słabczyńskich nie ma hasła „Mikołaj Przewalski”. Nie ma również takiego zyciorysu *Polski słownik biograficzny*. Jest to o tyle zastanawiające, że sam Przewalski nie negował swojej polskości ani tego, że podstawy swej wiedzy przyrodniczej otrzymał w laboratoriach warszawskiej Szkoły Głównej, polskojęzycznej<sup>34</sup>.

Całą złożoność spraw zesłańców badaczy przyrody wschodniej części Azji Środkowej Przewalski poznał w Irkucku, gdzie od 1868 roku odbywał służbę wojskową, zresztą jako podkomendny gen. Bolesława Kukiela, również Polaka. Dzięki wsparciu swego przełożonego w latach 1868–1869 prowadził badania w Kraju Ussuryjskim, świeżo wówczas dołączonym do Rosji. Sprawozdanie z badań zostało wysoko ocenione. Z tego względu prowadzący Cesarskie Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne Piotr Siemionow (Siemionow-Tienszański) wyjednał mu skromną dotację na wyprawę do wschodniej części Azji Środkowej, na obszary Mongolii i Chin. Niewielki liczebnie zespół w latach 1870–1873 spisał się znakomicie. W *Autobiografii* Przewalskiego czytamy na temat:

[...] nieodłącznym moim towarzyszem był młody podporucznik M. A. Pylcow, ongiś mój uczeń ze szkoły junkrów w Warszawie, a później dwóch kozaków zabajkalskich, Pamfil Czabajew i Dondok Irimiczow, którzy, znosząc ze mną trudy podróżowania po dzikich okolicach Azji, towarzyszyli mi przez Mongolię, Gan-Su, Kuku-Nor i Tybet Północny — razem około 10 000 wiorst. Środki przy tym materialne naszej ekspedycji były minimalne — trzy tysiące rubli. Trzeba więc było cierpieć braki przeróżne, uciekać się do polowań, by w ten sposób zdobyć sobie pożywienie. Nie mając dostatecznej ilości pieniędzy, nie mogłem także zaopatrzyć się

<sup>33</sup> W. i T. Słabczyńscy, *op. cit.*, s. 148–150.

<sup>34</sup> *Autobiografia generała Mikołaja Przewalskiego (1839–1888)*, wydał S. Pomarański, Warszawa 1934 (dalej: M. Przewalski, *Autobiografia*).

w dobre instrumenty, wystarczające do przeprowadzenia obserwacji. Główne cele podróży były fizyczno-geograficzne oraz specjalne zoologiczne, badania etnograficzne dokonywaliśmy wedle możliwości. Niezależnie od tego zebrałem bogatą kolekcję ptaków, skór i skórek ssaków, 11 gatunków ryb, przeszło 3 tysiące egzemplarzy owadów, 4 tysiące egzemplarzy roślin i niewielką kolekcję pokładów górskich [skał i minerałów — Z.W.] ze wszystkich odwiedzanych przez mnie grzbietów górskich<sup>35</sup>.

Wzbogacimy ten przekaz kilkoma informacjami: z Kjachty przez Kalgan pojechali do Pekinu, skąd dotarli na północ do jeziora Dalaj-Nur. Na dalszej drodze, już w kierunku zachodnim, była osada Paontu w dorzeczu Huanho. Poznali pustynię Alaszan i okolice jeziora Kuku-nor. Idąc na południe, dotarli do masywu górskiego Kunlun, ocierając się tam o północny Tybet. Wiele uwagi poświęcili obszarom źródłiskowym rzeki Huanho, skąd wrócili przez zachodnią Gobi do Urgi i Kjachty. Wyniki zostały zawarte w relacji *Mongolia i strana tungusow. Triechletnieje putieszestwije po Wostocznoj Azii N. Przewalskiego*, ogłoszonej w Petersburgu w 1875 roku. Za swe dokonania otrzymał wiele wyróżnień, także za granicą. Najbardziej cenił sobie awans na podpułkownika.

Możemy się jedynie domyślać, że po aneksji znacznych obszarów chińskich na Dalekim Wschodzie wtedy nie planowano w Petersburgu dalszego parcia na południe od strony wschodniej Syberii. Grupa Przewalskiego istotnie miała bardziej zadania przyrodnicze, zwłaszcza zoologiczne, niż jakiegokolwiek inne. Przyniosła jednak spore rozeznanie miejscowych stosunków etnicznych, co dla Rosji miało duże znaczenie. Nic więc dziwnego, że na kolejną wyprawę Przewalskiemu przyznano znaczną sumę (ponad 24 tys. rubli). Jej celem było poznanie Dżungarii oraz jeziora Łob-nor. Wyprawa odbyła się w latach 1876–1877. W zapiskach autobiograficznych kierownika znajduje się na ten temat taki fragment:

Z początku nosiłem się z zamiarem dostania się do Tybetu poprzez pustynie leżące na południe od Łob-Nor, lecz bezwodna zupełnie miejscowość i całkowity brak przewodników zmusiły mnie do cofnięcia się i spróbowania innej drogi, idącej bardziej na wschód przez Gumeń, Cajdan i źródła rzeki Żółtej. Choroba przeszkodziła mi odejść do Lhasy, jak projektowałem sobie, jednakowoż jedenaście miesięcy poświęconych tej podróży, przyniosły wyniki dobre pod względem geografii fizycznej oraz ogólnie pod względem zbadania przyrodniczego tamtejszych okolic. Przeszedłem i poznałem miejsca, gdzie nigdy jeszcze nie postąpiła noga Europejczyka, poznałem ludność, mającą nadzwyczaj ciekawe własności z antropologicznego punktu widzenia. Przy sposobności zrobiłem wcale piękne kolekcje zoologiczne, ornitologiczne i botaniczne, przedstawiłem je następnie Ces. Akademii Nauk, obok innych moich kolekcji<sup>36</sup>.

Sprawozdanie z tej wyprawy nosi tytuł *Ot Kuldzi za Tień-Szań i na Łob-Nor* (Petersburg 1879). Punktem wypadowym była osada Kuldża na terenie

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 16.



Chin (wtedy protektorat rosyjski) w zachodnim obrzeżeniu Dżungarii. Udano się do miejscowości Czarik przed pasmem górskim Ałtyn Tag (okresowo góry te w literaturze rosyjskiej nazywano później górami Przewalskiego). Okolice jeziora Łob-nor poznano bardzo dokładnie. Stąd wrócono do Kuldży. Zbadano jeszcze północno-wschodnią Dżungarię, skąd udano się już do rosyjskiego Zajsanu, gdzie zakończono oficjalnie wyprawę.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że była to niejako wojskowa wyprawa rozpoznawcza, mająca — odległy wprawdzie — za cel włączenie do Rosji Azji Środkowej oraz terenów wschodniego Bliskiego Wschodu. Lakoniczność zapisków Przewalskiego, przytoczonych wyżej, w których sprawy badań przyrodniczych zeszyły na dalszy plan, jest najlepszym tego dowodem. Samego kierownika wyprawy odpowiednio nagrodzono.

Kolejną wyprawę, zwaną tybetańską, poprowadził Przewalski w latach 1879–1880. Jej najobszerniejsza relacja została zawarta w książce *Iz Zajsanu czeriez Chami w Tibiet na wierchowyje Żołtoj rieki* (Petersburg 1881). Z treści wynika, że z Zajsanu udano się na południowy wschód do miejscowości Chami. Dalej już na południe, osiągnięto osadę Tunhuan. Później badacze przedostali się do Tybetu, ale nie udało się im poznać stolicy tego kraju. Do Rosji wrócili trasą pierwszej wyprawy w okolicy jeziora Kuku-nor przez górne dorzecze Huan-ho. Kolejne punkty na trasie to Urgi i Kjachta, gdzie wyprawę rozwiązano. W czasie tej ekspedycji na pograniczu mongolsko-chińskim dostrzeżono niewielkie stada dzikich koni. Opisano je, wprowadzając do nauki nowy gatunek: *Equus przewalskii*.

Drugą wyprawę tybetańską prowadził Przewalski w latach 1883–1885, jak dwie poprzednie z wielkim rozmachem, szczerze zaopatrzonej w środki i sprzęt pomiarowy, głównie geodezyjny. Jej wynik podsumował w relacji *Ot Kjachty na istoki Żołtoj rieki* (Petersburg 1887). Punktem wypadowym była Kjachta, a końcowym — Karakoł. Wybrano przy tym drogę niemal najtrudniejszą z możliwych, bo przez bezludny Tybet i pasma górskie od jego północnego zachodu. Znaczne fragmenty tej trasy poznał Przewalski w czasie poprzednich wypraw. Nie umniejsza to jego zasług, niespodzianki podczas ekspedycji są bowiem zawsze różnorodne. Przekroczyli pustynię Gobi i Alaszan, osiągając dorzecze Huan-ho. Stąd udali się do jeziora Kuku-nor i szczegółowiej poznali znaczne obszary Kunlunu. Przez Cejdami i góry Ałtyn-Tag dojechali do Czariku. Później dokładnie zapoznali się z zachodnią częścią gór Ałtyn-Tag aż po miejscowość Chotan. Tam pokonali pustynię Takla Makan w Kaszgarii, docierając do rzeki Tarim. Następnie przez góry Tien-Szan dotarli do Karakołu, już na terenie Rosji. Sukcesy ekspedycji doceniano powszechnie. Kierownik otrzymał tytuł generała-majora, co niewątpliwie napawało go dumą, bo jego fotografie w stroju generalskim były i są nadal często reprodukowane w prasie.

Do Karakołu przybył Przewalski ponownie w 1888 roku. Zjechali tam także inni uczestnicy nowej wyprawy, między innymi Paweł Kowalow i Wsiwołod Raborowski (Polak). Choroba kierownika ekspedycji i nieoczekiwana jego śmierć przerwała przedsięwzięcie. Bodaj jedynym „sukcesem” Przewalskiego, już na łożu śmierci, było podyktowanie Raborowskiemu *Autobiografii*. Oddana do druku w prasie rosyjskiej została oceniona — skreślono polonika. Na szczęście Raborowski przekazał rękopis rodzinie, a ta przywiozła go do Polski i w okresie międzywojennym ogłosiła drukiem. Przytoczone cytaty zaczerpnięto z tego wydania. Wiele napisano o dokonaniach wytrwałego badacza również na stronach internetowych<sup>37</sup>, ale to już w ostatnich latach.

Władze w Petersburgu nie zaniechały jednak realizacji planu dalszego rozpoznania obszarów Azji „wysokiej”, jak się dawniej mówiło. W 1889 roku zamierzoną wyprawę poprowadził na południe od granic Rosji pułkownik Mikołaj Piewcow. Jako geolog uczestniczył w niej Karol Bohdanowicz, późniejszy wybitny znawca przyrody Azji. O tej ekspedycji nieco później.

Lata 1885–1891 to okres intensywnych eksploracji w Azji Środkowej Bronisława Grąbczewskiego (1855–1926)<sup>38</sup>, syna zesłańca z powstania styczniowego na Litwie. Jako absolwent gimnazjum w Warszawie wybrał się na studia do Instytutu Górniczego w Petersburgu, ale wkrótce wstąpił do wojska, służąc zresztą w pułku stacjonującym w Warszawie. Na tyle uwierzył musiał go mundur oficerski, że 1875 roku przeniósł się do garnizonów środkowo-azjatyckich, intensywnie wtedy włączanych w skład imperium Romanowów. Brał udział w kilku wyprawach wojsk rosyjskich do chanatów: Chiwy, Buchary i Kokandu. Poznał wówczas Samarkandę. Łatwo przyswajał sobie języki tubylców, w związku z czym zainteresował się etnografią ludów Azji Środkowej.

W 1880 roku przeszedł z oddziałów liniowych do wojskowej służby administracyjnej ówczesnego Gubernatorstwa Turkiestanu. Został pomocnikiem naczelnika powiatu margelińskiego w obwodzie fergańskim. W 1885 roku mianowano go urzędnikiem do specjalnych poruczeń przy gubernatorze w Nowym Margelanie (dziś: Fergana) i jeszcze tego roku, pracując przy ustaleniu granicy Rosji i Chin, znalazł się po raz pierwszy w Każgarii (wówczas chiński Turkiestan Wschodni). Przekroczył rzekę Jarken-darię i dotarł do południowego obrzeża pustyni Takla Makan, dochodząc do miejscowości Guma, Chotan i Nija. Po powrocie ogłosił sprawozdanie *Oczet o pojeździe w Kaszgar i już-*

<sup>37</sup> Por. m.in. szkic: Z. Wójcik, *Mikołaj Przewalski — podróżnik*, www.wspolnotapolska.pl — 2008 r.

<sup>38</sup> W. i T. Słabczyńscy, *op. cit.*, s. 126–128. B. Grąbczewski, *Podróże po Azji Środkowej*, Warszawa 1958. Najnowsza edycja PWN, przygotowana przez Andrzeja Grzeszczuka z 2010 r.

*niuju Kaszgariju w 1855 roku* (Nowy Margelan 1886). Publikację tę dostrzegło Cesarskie Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne, nagradzając autora medalem oraz pieniędzmi. Wiedzano już wtedy, że na scenie naukowej pojawił się człowiek mogący prowadzić wyprawy do Azji Środkowej, nawet przy ograniczonych środkach na badania. Nie zawiódł władz, co udowodnił kolejnym wypadem badawczym w 1886 roku, kiedy penetrował Tien-szan oraz tereny źródłiskowe Syr-darii. Na tych obszarach wyrósł na kontynuatora dzieła swego rodaka — Przewalskiego, z którym znał się dobrze.

Przewalski swą ostatnią, przerwana w skutek zgonu, wyprawę rozpoczął w listopadzie 1888 roku. Grąbczewski wtedy odpoczywał po drugiej, ambitniejszej wyprawie na południe. Wyruszył w maju 1888 roku z Fergany. W terenie był zaledwie cztery i pół miesiąca. Obszar działania to Pamir i Hindukusz. Pracował niemal bez dokumentacji kartograficznej. Odszukał jednak drogę do Kandżutu, osiągając jego stolicę w Bultit (Bałtit). Zrealizował niezmiernie bogaty program badawczy. Przede wszystkim z towarzyszami wyznaczył punkty wysokościowe, współrzędne geograficzne wielu obiektów. Na tej podstawie sporządzono później mapy. Fotografowano, zbierano okazy przyrodnicze (między innymi nefryty), zapisywano słowa w języku tubylców. Gromadzono także okazy kultury materialnej. Nic więc dziwnego, że Grąbczewski uznany został wręcz za bohatera.

Już 1 czerwca 1889 roku Grąbczewski poprowadził kolejną wyprawę. Jej zadaniem było dotarcie do Kafiristanu, o którym zebrano nieco informacji w czasie wyprawy poprzedniej. Wojna między Afganistanem i Kafiristanem przeszkodziła w realizacji głównego zadania ekspedycji. Ekspedycja dotarła jedynie do Roszanu, skąd jej uczestnicy skierowali się do północno-zachodniego Tybetu. Dość szczegółowo — przy ówczesnych możliwościach, oczywiście — poznali chanaty: Roszan, Szugnan i Wachan. Przez Dagan-Basz Pamir udali się do doliny Rasken-darii. W październiku w miejscowości Sary-Kamysz spotkali się z angielską wyprawą F.E. Younghusbanda. Niektóre prace topograficzne wykonali wspólnie, w celu powiązania wyników uzyskanych w nawiązaniu do poziomów mórz w różnych częściach globu. Stąd wyruszyli na wschód do Tybetu, dokąd przybyli pod koniec grudnia 1889 roku. Warunki okazały się skrajnie niesprzyjające badaniom. Udali się więc na północ, gdzie napotkali wyprawę Piewcowa, w której był wspomniany Karol Bohdanowicz. Członkowie dwóch ekspedycji przez pewien czas wypoczywali na skraju pustyni Takla Makan. Później niektóre badania prowadzili wspólnie w miejscowości Nija. Na wiosnę Grąbczewski i jego ekipa udali się ponownie do Tybetu, gdzie penetrowali teren do początku czerwca, po czym powrócili do Kaszgarji. Badano wtedy doliny rzek Tiznaf i Rasken-darii oraz okoliczne wzniesienia na wschodnich zboczach Gór Kaszgarskich. Po siedemnastu miesiącach, 15 października 1890 roku, zameldowali się w miejscowości Osz, już na terenie Rosji.

Wyprawa 1889 roku przyniosła niezmiernie bogate plony naukowe. Samych tylko chrząszczy, które zbierano dla Piotra Siemionowa-Tiensańskiego, było 36 tys.! Bogate były również okazy zoologiczne, botaniczne i geologiczne (tu oczywiście nefryt, który interesował Iwana Muszkietowa wspierającego Grąbczewskiego z Petersburga). Większe znaczenie miało jednak dokładne rozpoznanie przejść przez przełęcze, możliwości komunikacyjnych dolin rzecznych, a także informacje o kopalniach złota w górach południowego otoczenia pustyni Takla Makan.

Po tej wyprawie kapitana Grąbczewskiego awansowano do stopnia podpułkownika. Otrzymał złoty medal Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego. Ogłosił *Dokład o putieszestwii w 1889 i 1890 godach* (Petersburg 1892). Ba, odważył się, zdać relację w prasie polskiej, drukując w „Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk” w Poznaniu *List z podróży kapitana Grąbczewskiego w Środkowej Azji do pana Wł. S. w Petersburgu*<sup>39</sup>.

W latach 1891–1895 Grąbczewski gościł jeszcze w Pamirze, choć za każdym razem były to wypadki krótkotrwałe. W 1895 roku przeniesiono go na Daleki Wschód, gdzie został komisarzem pogranicznym nad Amurem.

Rzecz zrozumiała, że Grąbczewski mniej publikował niż Przewalski, a przede wszystkim pisał krótko. Zestawienie wyników swych podróży po Azji Środkowej zostawił na później. Rękopisy tych relacji pozostawił w rękopisie w Cesarskim Towarzystwie Geograficznym w Petersburgu, gdzie spoczywają do dziś. W stolicy nad Newą bez przeszkód wydrukowano mu tylko kilka sprawozdań oraz broszurę *Naszy intieriesy w Pamirze. Wojenno-politiceskij oczerk* (1891). Był niewątpliwie lojalnym poddanym cesarza Rosji, za co zresztą został generałem. Zdołał jednak część rękopisów przywieźć do Polski i tu zostały wydrukowane w trzech tomach: *Kaszgaria. Kraj i Ludzie* (Warszawa 1924), *Przez Pamiry i Hindukusz do źródeł rzeki Indus* (Warszawa 1925) oraz *W pustyniach Raskemu i Tybetu* (Warszawa 1925). Wtedy też wydał, szczerze napisane, wspomnienia pt. *Na służbie rosyjskiej* (Warszawa 1926).

W 1956 roku w Warszawie ogłoszono w jednym tomie Grąbczewskiego *Podróże po Azji Środkowej*, niestety ocenzurowane przez edytora — Mieczysława Fleszara (uwaga: nie zaznaczono cięć). Książka składa się z trzech części odpowiadających tomom edycji poprzedniej: 1 — *Kaszgaria*, 2 — *Przez Pamiry i Hindukusz do źródeł rzeki Indus*, 3 — *W pustyniach Raskemu i Tybetu*. Jest bardzo szczegółową relacją znakomitego badacza, przede wszystkim przyjaźnie nastawionego do ludów, w których krainach

---

<sup>39</sup> Kryptonim Wł. S. to Włodzimierz Spasowicz, prawnik, profesor Uniwersytetu w Petersburgu.

przebywał. Stanowi ważne źródło do dziejów poznania tej części kontynentu azjatyckiego.

Wspomniano, że Grąbczewski spotkał się z członkami wyprawy Piewcowa 7 marca 1891 roku w miejscowości Nija. Został bardzo serdecznie przyjęty przez kierownika wyprawy i Pawła Kozłowa. Raborowski pracował w terenie. O młodszych jedynie wspominał, że znajdują się poza bazą i realizują własne programy. Nie odnotował spotkania z Karolem Bohdanowiczem, który w swojej relacji z udziału w wyprawie Piewcowa wspominał o Grąbczewskim. Zatem w tym czasie w Kaszgarii w miejscowości Nija jednocześnie było trzech Polaków. W pewnym stopniu oddaje to skalę zaangażowania naszych rodaków w eksploracji naukowej w tej części Azji Środkowej. Wyprawy w ogóle nie były zbyt wielkie, skoro na zdjęciu wykonanym w czasie wspólnej pracy z ekspedycją angielską kapitana Younghusbanda jest ledwie 30 osób.

Kilka szczegółów o przywoływanym już członku wyprawy Nikołaja Piewcowa z lat 1889–1890 młodym inżynierze górniczym (w istocie geologu) Karolu Bohdanowiczu (1864–1947)<sup>40</sup>, wywodzącym się ze szlachty dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego — podobnie jak Mikołaj Przewalski i Bronisław Grąbczewski. Na górniczej uczelni petersburskiej studiował w latach 1881–1886, uzyskując tytuł zawodowy. Został zatrudniony jako urzędnik w Departamencie Górniczym. W 1886 roku razem z przyjacielem Władimirem Obruczewem został skierowany do rozpoznania geologicznego obszaru budowanej kolei z Krasnowodzka przy wschodnich wybrzeżach Morza Kaspijskiego, przez Samarkandę do Taszkientu. Wojska rosyjskie opanowały południowo-wschodnie wybrzeże tego zbiornika wodnego w 1869 roku i wybudowany niemal natychmiast Krasnowodzka stał się bazą wypadową w tej części Azji Środkowej, co udało się im zrealizować do 1885 roku. Aszchabad (późniejszą stolicę republiki Turkmenii) zdobyto w 1881 roku. Cztery lata później poddali się mieszkańcy Atreku, Tedzenu, Merwy i Penganu. Niektóre z tych miejscowości znalazły się na trasie badań Bohdanowicza. Mógł je prowadzić tylko w towarzystwie oddziału kozackiego oraz miejscowych przewodników, sowicie opłaconych. Od 1882 roku stolicą obwodu zakaspijskiego był Aszchabad, położony u stóp gór Kopet Dag. Ekspedycja miała za zadanie poznać zasoby mineralne, a przede wszystkim ustalić miejsca występowania wody pitnej, co — zwłaszcza na położonych na północ obszarach pustynnych — było niezwykle ważne. Wysyłając w ten rejon wyprawę, władze w Petersburgu miały bardziej dalekosiężne cele. Z tego względu zlecono także rozpoznanie geologiczne północno-wschodniej Persji, aż po Teheran. W instrukcji danej Bohdanowiczowi zapisano między innymi:

<sup>40</sup> Z. Wójcik, *Karol Bohdanowicz. Szkic portretu badacza Azji*, Warszawa-Wrocław 1997.

[...] poleca się badania głównie części górskiej na terenie masywu Kopet-Dagu od Kizil-Arwadu do Serachs, przy czym północno-wschodnia granica obszaru badanego [...] ma pokryć się linią zakaspijskiej kolei żelaznej, a południowo-zachodnia, gdy tylko pozwolą warunki polityczne, powinna w przybliżeniu przechodzić wzdłuż linii łączącej miasta Budżiurd, Szirawan, Mesched, tj. na południe od naszej [rosyjskiej — Z.W.] granicy z Persją. W przeciwnym przypadku, tj. gdy warunki polityczne nie pozwolą na rozszerzenie badań poza naszą granicę z Persją, to rzecz zrozumiała południowo-zachodnia granica badań górskich powinna pokryć się z rosyjsko-perską granicą polityczną. Zadanie pierwsze byłoby nieporównanie użyteczniejsze dla wyjaśnienia ogólnogeologicznej budowy Kopet-Dagu i dlatego, jeśli pojawi się choćby niewielka możliwość rozszerzenia badań we wskazanym kierunku, należy ją bezwzględnie wykorzystać<sup>41</sup>.

Instrukcję tę pisał wybitny geolog Iwan Muszkietow, mistrz Bohdanowicza, i z pewnością kwestie dalszej ekspansji terytorialnej własnego kraju go mniej interesowały. Dla młodego inżyniera górniczego była to przede wszystkim wielka przygoda naukowa, którą zresztą zakończył sukcesem. Dodajmy, że dwaj geolodzy — Bohdanowicz i Obruczew — mieli odrębne programy badawcze. Kolega naszego rodaka badał obszar wschodni budowanej trasy kolejowej, a w sprzyjających warunkach politycznych zamierzał poznać pod względem geologicznym także północne obszary Afganistanu.

Młodzi geolodzy w pełni zrealizowali zadania pozostawione im przez Muszkietowa. Bohdanowicz nie miał kłopotów z prowadzeniem prac na terenie Persji i, sądząc z publikacji, wiele czasu poświęcił zwłaszcza kopalniom turkusów. Przede wszystkim rozpoznał budowę geologiczną Kopet Dagu oraz gór położonych już po perskiej stronie (Elburus, Ala Dag, Binalud, Góry Choraszańskie). Wykazał pokrewieństwo genetyczne różnych łańcuchów górskich. Zrealizował zadanie bodaj najtrudniejsze — wskazał miejsca możliwości czerpania wody pitnej, także podziemnej — artezyjskiej. Jego prace *Nieskolko słow ob orografii i gieologii siewiernoj Piersii* (Petersburg 1888), *Pojezdka na biruzowyje kopii Maddiena wozle Niszapura w Piersii* (Petersburg 1888) i inne należą dziś do klasyki.

Dodajmy, że rozpoczynając wyprawę, której był przecież kierownikiem, Bohdanowicz miał 22 lata. W czasie jej trwania zdał praktyczny egzamin z wiedzy wyuczonej w Instytucie Górniczym, stał się podróżnikiem na miarę Przewalskiego i Grabczewskiego. Nic więc dziwnego, że jako geolog został zaangażowany do najbardziej wypróbowanego zespołu Michała Piewcowa i jego wyprawy tybetańskiej z lat 1889–1890. Wspomniano, że była to wyprawa, którą przygotował Przewalski, przerwana już na początku z powodu jego zgonu. Pozostał jej plan, duży zespół doświadczonych eksploratorów. Piewcow na tym obszarze nie należał do nowicjuszy, bo uprzednio kierował ekspedycjami do Azji Centralnej w latach 1876 i 1878–1879. W gronie młodych zaangażowano jako geologa Bohdanowicza, który miał świadomość, że

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 63–64.

stoi przed nim jeszcze poważniejsze wyzwanie niż w górach Kapet Dag i na Elburusie. Nie zawiódł przełożonych. Jego osiągnięcia zostały dostrzeżone także w kraju, skoro w warszawskim „Wszechświecie” w 1892 roku w artykule W. Wróblewskiego pt. *Z Azji Środkowej* znajdujemy taką wzmiankę: „[...] p. Bohdanowicz zbadał na znacznych obszarach budowę geologiczną i zebrał bogaty zbiór skał i minerałów. Badania geologiczne są zapewne najcenniejszym nabytkiem wyprawy”<sup>42</sup>.

Ostatnie zdanie podkreśla wagę problemu. Pamiętajmy jednak, że najważniejszym celem wyprawy było sporządzenie w miarę dokładnej mapy topograficznej i zadanie to wykonano. Faktem jest, że i w Rosji dokonania Bohdanowicza podczas wyprawy kierowanej przez Piewcowa również oceniono niezwykle wysoko. Oto przykład wypowiedzi wybitnych specjalistów — S.N. Nikitina i A.P. Gierasimowa:

W wyprawie do Tybetu K. I. [Bohdanowicz — Z.W.] uczestniczył prawie dwa lata, od wiosny 1889 roku. Częściowo towarzyszył on M. Piewcowowi i głównej grupie wyprawowej. Przeważnie jednak wykonywał długie, samodzielne przejścia różnymi, prawie zupełnie nowymi trasami, nieznanymi ani geologom, ani geografom. Wyprawie, jak wiadomo, nie udało się przedostać daleko w głąb Tybetu. Jej główne osiągnięcia to badanie systemu Kunlunu i pewnych partii północno-zachodniego Tybetu.

Opuściwszy Przewalsk Bohdanowicz brzegiem jeziora Issik-Kul, wyprzedzając ekspedycję, wyjechał do Kaszgaru. Po drodze zbadał Góry Kaszgarskie, objechał masyw Mustang-Ata, fragment doliny Jarkend-Darii, zlewnię rzeki Tiznab, gdzie poznał — opisane przez niego później w osobnym artykule — złożo nefrytu. Potem większość czasu poświęcił zbadaniu Kunlunu, a zwłaszcza jego złoża złota. Z Czerzenu przedostał się do płn.-zach. Tybetu do grzbiecia Akka-Tagu. W drodze powrotnej po podejściu systemu Kuen-Lunu w grzbiecie Astyn-Tagu przeszedł do okolicy jeziora Łob-nor. Dalej idąc doliną rzeki Tarym dotarł do Tiań-Szaniu. Góry te przeszedł między Kurlą i Urumczy, skąd Dżungarią do Zaszjanu<sup>43</sup>.

Przytoczony wypis zwalnia od szczegółowej relacji osiągnięć geograficznych Bohdanowicza w czasie wyprawy Piewcowa. Wiadomo jednak, że realizował własny program badawczy. Starał się poznać wszystko, nawet wysokość linii wiecznego śniegu. W czerwcu w Kuen-Lunie (Kunlunie) wszedł na przykład razem z przewodnikiem z Chotanu na wysokość 6372 m nad poziomem morza, co przynajmniej w polskich osiągnięciach alpinistycznych uznano później za ówczesny nasz rekord wysokości.

Dokonania swoje w czasie ekspedycji kierowanej przez Piewcowa w Azji Centralnej Bohdanowicz udokumentował ważnymi publikacjami: *Geologiczeskije issledowanija w wostocznom Turkiestanie* (Petersburg 1892), *Nachozhdenije niefrita w Kueń-lun* (Petersburg 1892) i wiele innych.

Karol Bohdanowicz jeszcze raz miał się znaleźć w Tien-szanie w 1911 roku. Bezpośrednim powodem zorganizowania ekspedycji badawczej stało

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 78.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

się wyjątkowo silne trzęsienie ziemi, które te tereny nawiedziło 22 grudnia 1910 roku. Największe straty materialne poniosło miasto Wiernyj oraz otoczenie jeziora Issik-Kul. Był to obszar — i oczywiście jest nadal — wyjątkowo silnych trzęsień ziemi. Obrywy ze zboczy masywów górskich niejednokrotnie niszczące duże osady tworzyły wały przegradzające doliny, co powodowało powstanie zbiorników wodnych niszczących pastwiska itp. Wyprawa zatem — całkowicie wtedy już na terenie rosyjskim — nie miała zadania politycznego. Chodziło o wytypowanie terenów, w których należało unikać zabudowy, prowadzenia dróg jezdnych itp. Zespół badawczy nie był duży. Kierował nim Bohdanowicz, a wspierali go J. Kark, B. Korolew i D. Muszkietow (ostatni to syn Iwana, mistrza Bohdanowicza). Wykonano niezmiernie dokładną mapę stref szczególnie niebezpiecznych. Wstępnie wyniki Bohdanowicz ogłosił jeszcze tego samego roku — *Ziemletriasienije 22 diekabria 1910 g. (4 janwaria 1911 g.) w siewiernych cepiach Tian-Szania między Wiernym a Issyk-Kulem* (Petersburg 1911). Pełne zebranie wyników już czterech autorów znalazło się w obszernej publikacji wydanej po trzech latach pt. *Ziemletriasienije w siewiernych cepiach Tian-Szania 22 diekabria 1910 g. (4 janwaria 1911 g.)* To ostatnie należy do klasyki i jest do dziś wykorzystywane, zwłaszcza przy planowaniu nowych dróg po ich zniszczeniu podczas kolejnych trzęsień.

Wielu Polaków, którzy wstępowali do rosyjskich szkół oficerskich, z różnych względów nie czuło się najlepiej w mundurach armii kraju zaborczego. Na ogół wybierali oni za miejsce swojej służby odległe tereny Azji Środkowej, Syberii czy Dalekiego Wschodu. Do nich należał między innymi Leon Barszczewski (1849–1910)<sup>44</sup>. Na własną prośbę przeniesiony został do Turkiestanu, gdzie w latach 1876–1897 służył w oddziale topograficznym garnizonu w Samarkandzie. Był niewątpliwie najlepszym znawcą Buchary (wówczas chanatu cieszącego się dużą autonomią). Szczególnie dobrze poznał Góry Zerawszańskie i Góry Hisarskie, stanowiące zachodnie odgałęzienia Pamiru. W tych ostatnich miał poważny wypadek, ale wyszedł z opresji. Wyprawy podejmował sam, ale uczestniczył również w ekspedycji badaczy rosyjskich i zachodnioeuropejskich. Przede wszystkim sporządzał mapy. Ponadto badał lodowce, stając się jednym z czołowych ówczesnych glaciologów. Gromadził okazy archeologiczne i etnograficzne, co złożyło się na podstawy utworzonego przez niego w Samarkandzie muzeum regionalnego. Przede wszystkim jednak fotografował i dziś jest znany głównie jako fotograf Azji Środkowej. Z konieczności pisał wiele — publikował mniej, przynajmniej w prasie Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego.

---

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 22–24; I. Strojecki, *XIX-wieczna Azja Środkowa w obiektywie Leona Barszczewskiego*, Opole 2009.



Z czasopism tej organizacji znamy jedynie artykuł *Ob issledowanii lednikow Sia-Kuch i gornych marguzarskich ozier w jugowostocznom Turkiestanie* (Petersburg 1896). Gdzie indziej wydał *Kolekcyi driewnostiej s Afasiaba i drugich miest Sriedniej Azii* (Moskwa 1895). Staraniem rodziny w kraju ukazały się jego artykuły *Sang-Tuda, legenda z Buchary Wschodniej* oraz *Uroczystości weselne w Bucharze Wschodniej* (Warszawa 1902).

Barszczewski był w ścisłym tego słowa znaczeniu badaczem przyrody tej części Azji Środkowej. Wiernie jednak służył krajowi w swej pracy zawodowej. Nic więc dziwnego, że w pozostałych po nim papierach (obecnie w Archiwum PAN w Warszawie) zachował się raport dotyczący dróg jezdnych w Afganistanie<sup>45</sup>. Dane, które zebrał najzupełniej świadomie, miały dla Rosji istotne znaczenie militarne. Praktycznie tak postępowali również inni polscy urzędnicy państwowi, których na tym terenie pod koniec XIX i na początku XX wieku w Rosji było wielu. Grąbczewski i Barszczewski odmówili przejścia na prawosławie, co przyczyniło się do spowolnienia ich awansów. Nie miano do nich najmniejszych zastrzeżeń odnośnie do lojalnej służby. Przeniesiono ich tylko do innych miejsc, gdzie nie mogli realizować swoich pasji badawczych. Takie były wtedy w Rosji zwyczaje. O nadrzędny interes nauki nie dbano.

Na obecnym etapie rozpoznania nie sposób ustalić liczby Polaków służących w wojsku rosyjskim bądź urzędników państwowych czy przedsiębiorców, którzy dla Rosji „zagospodarowywali” obszary Azji Środkowej, stopniowo wchłaniane do imperium w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku. Byli to ludzie wykształceni w uczelniach rosyjskich: inżynierowie, prawnicy, lekarze, nauczyciele, przede wszystkim wojskowa służba topograficzna. Poniżej podam kilka przykładów.

Stopnie generalskie otrzymali dwaj bracia Żylińscy: Józef (1834–1921) i Stanisław (1838–1901)<sup>46</sup>. Pierwszy pracował głównie na Syberii, ale także na Kaukazie i w Turkiestanie — łącznie przez 40 lat. Szczególnie wiele wysiłku włożył w sporządzenie map Uzbekistanu. Niektóre wyniki swych badań ogłosił w pracy *Oczerk rabot ekspiedycji po oroszeniju na jugie Rossii i Kawkazie* (Petersburg 1892), co wskazuje, iż zajmował się głównie zagadnieniami melioracji. Od 1897 był dyrektorem Departamentu Melioracji Rolnych w Ministerstwie Rolnictwa w Petersburgu. Stanisław w latach 1868–1900 uczył w Oddziale Topograficznym Turkiestańskiego Okręgu Wojskowego. Pod jego kierownictwem powstało 71 map. Uczestniczył także w licznych wyprawach badawczych do wyschłych już rzecznych dolin Amudarii i Kotliny Sarykamyskiej. Założył oddział Cesarskiego Rosyjskiego

<sup>45</sup> Archiwum PAN w Warszawie, sygn. 111–131, nr jedn. 1.

<sup>46</sup> W. i T. Słabczyńscy, *op. cit.*, s. 358.

Towarzystwa Geograficznego w Taszkencie, w którym spotkali się badacze różnych narodowości, w tym liczni Polacy. Bywali tam między innymi: Leon Barszczewski; Antoni Giedroyć (ok. 1850–po 1909)<sup>47</sup>, autor pracy *Priedwaritielnyj otczet o gieologiczeskich issledowanijach na suchich rusłach Amu Darii* (Petersburg 1882); Ryszard Zakrzewski (druga połowa XIX w.), docierający do południowych granic imperium od strony Omska i Siemiriecza, twórca wielu map i publikacji; Piotr Zaleski (1850–1916), astronom i geodeta, badacz Kotliny Fergańskiej, Ałtaju, Pamiru, autor publikacji; wybitny geolog Leonard Jaczewski (1858–1916) i dziesiątki innych<sup>48</sup>.

Jednym z badaczy rosyjskiej Azji Środkowej był Władysław Massalski (1859–1932)<sup>49</sup>. Jego monografia *Turkiestański kraj* z 1913 roku uchodzi za najlepsze dzieło tego typu wydane przed I wojną światową. W 1887 roku związał się z Józefem Żylińskim, później dyrektorem w Departamencie Melioracji Ministerstwa Rolnictwa w Petersburgu; od 1909 jego następcą. Propagator hodowli bawełny w Azji Środkowej (praca *Chłopkowoje dzieło w Sriedniej Azii*, Petersburg 1892). Zajmował się też osuwiskami w dolinie rzeki Zerawszan oraz związanymi z nimi jeziorami (między innymi publikacja *Ob ogromnom zawale w dolinie rieki Zerawszan*, Petersburg 1892). W 1919 roku został mianowany profesorem geografii gospodarczej i turkiestanoznawcą na uniwersytecie w Taszkencie, ale w związku z wyjazdem do Polski zrezygnował z tego stanowiska. W kraju ogłosił między innymi: *Amu-daria i jej dorzecze* (Warszawa 1932), *Okres polski w historii melioracji rosyjskich* (Warszawa 1927), *Pierwszy Polak w Afganistanie* (Warszawa 1928). W tej ostatniej pracy przyjął tezę policji carskiej, iż Jan Witkiewicz w 1839 roku w Petersburgu zmarł śmiercią samobójczą, odrzucając sugestię, iż mógł być to mord agentów angielskich. Podobnie jak Grąbczewski, po opuszczeniu Rosji nadal był uczuciowo związany z tym krajem.

## XX wiek

Mając na uwadze urzędników państwowych, którzy rozpoznawali obszary Azji przypomnieć należy Mikołaja Korzeniowskiego (1879–1958)<sup>50</sup>. Po szkole wojskowej w Kijowie obrał za miejsce swej służby miasteczko Osz

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 118–119.

<sup>48</sup> W.N. Fedczina, *Raboty wojennych topografów i gieodiezistów polaków po izuczeniju Sriedniej Azii*, [w:] *Studia z dziejów geografii i kartografii*, Wrocław 1973, s. 221–225.

<sup>49</sup> W. i T. Słabczyńscy, *op. cit.*, s. 220–222.

<sup>50</sup> L.N. Łordkipanadze, *Glacyologiczeskije issledowanija N.L. Korzeniowskogo w Sriedniej Azii*, [w:] *Dzieje polskich, rosyjskich i radzieckich badań polarnych*, Wrocław 1982, s. 501–508; J. Ciechanowicz, *Na bezkresach Eurazji. Uczeni polscy w imperium rosyjskim*, Rzeszów 1997, s. 173–195.

w dolinie Fergany, niemal u stóp Pamiru. Od 1903 roku realizował program badawczy w Pamirze i rozpoznanie, zwłaszcza lodowców — z przerwami — przez 40 lat. Poza Pamirem studia terenowe realizował także w Darwazie i Tien-szanie. Wiele publikował. W latach 1920–1928 był profesorem geografii uniwersytetu w Taszkencie. Od 1926 roku współpracował z Instytutem Hydrometeorologicznym w Taszkencie, z ramienia którego odbywał podróże badawcze w Tien-szan w latach 1927, 1928, 1929, 1936 i 1937. Uczestniczył w wyprawach do Pamiro-Altaju. Wszędzie interesowały go lodowce górskie i związane z nimi jeziora. W 1936 roku wydał monografię *Jezioro Kara-Koł*, wcześniej poprzedzoną katalogiem jezior Azji Środkowej (1930). Inna jego praca — o geografii fizycznej tej części ZSRR — miała trzy wydania (1922, 1925 i 1940). Pośmiertnie w 1979 roku w Taszkencie opublikowano jego ważną monografię *Gieomorfologija i oledienije Pamiro-Attaja*. Był w kontakcie z wielu rodakami, którzy w czasie I wojny światowej trafili do Azji Środkowej jako jeńcy wojenni bądź przesiedleńcy z różnych regionów Rosji. Z pewnością poznał inżyniera górniczego Antoniego Kulczyckiego i jego żonę Rosjanek — z domu Gorizdro — Zofię<sup>51</sup>, którzy prowadzili katedry geologiczne na uniwersytecie w Taszkencie (wyjechali do Polski w 1922 roku). Nie wydaje się, by nie poznał Bohdanowicza, gdy ten był w Wiernym i nad Issik-Kulem w 1911 roku. Z różnych względów nie przeniósł się do Polski. Pozostał w Azji, nie ukrywając swej narodowości. Z pewnością pod tym względem nie był tam wyjątkiem wśród Polaków. Pamiętajmy, że więcej ich pozostało, niż repatriowało się do Polski po I wojnie światowej. Znaczna liczba Polaków była represjonowana za polskość. Niektórzy jednak osiągnęli nawet tytuły akademików związkowych czy republikańskich. Do ostatnich należał Korzeniowski.

Wypada nadmienić, że radziecka Azja Środkowa granicząca z Pakistanem, Afganistanem i Iranem praktycznie nie była zasiedlana przez Polaków przymusowo wywożonych z innych regionów Związku Radzieckiego. Mimo trudności terenowych zdarzały się ucieczki na południe, zwłaszcza w pierwszych latach władzy radzieckiej (np. Ferdynand Goetel). Wielu Polaków napłynęło w te strony po układzie Sikorski–Majski, w czasie formowania się Armii Polskiej. Złaszcza ludność cywilna przebywała w różnych obozach. Nie wszyscy zdołali ewakuować się koleją Taszkient–Krasnowodzk. Część z pozostałych wróciła do kraju po 1946 roku.

Rosyjska Azja Środkowa to również teren eksploracji Polaków z Galicji bądź już z Polski niepodległej oraz z czasów PRL. Zachowała się na przykład broszura Władysława Szajnochy (1857–1928), profesora geologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, pt. *Z Turkiestanu. Kilka wrażeń z krótkiej*

<sup>51</sup> W. i T. Słabczyńscy, *op. cit.*, s. 196–197.

*podróży* (Kraków 1910). Stał on na czele grupy badawczej, która w 1909 roku udała się w okolice Fergany do Maili Saju, aby zbadać kopalnie ropy naftowej. W grupie tej był J. Fabiański ze Lwowa (inż. górniczy) i W. Zabłocki z Kijowa (inż. technolog). Jechali przez Moskwę, Orenburg i Taszkient do Fergany, następnie do Namanganu, skąd udali się do Mali Saj. Przeprowadzono badania kopalń naftowych, a w okolicy także złóż węgla. Zebrali niezbędne materiały, po czym udali się na południe do ostatniej stacji kolei środkowoazjatyckiej w Andżanie. Na podstawie zabranych materiałów ekspertyzę napisano później, już w kraju. Droga powrotna wiodła przez Samarkandę i Bucharę. Z trasy tej pozostały interesujące zapiski dające obraz geografii i historii obszaru, a także zawierające wiele ciekawych spostrzeżeń etnograficznych. Z chanatu Buchary, koleją, dotarli do Krasnowodzka, skąd statkiem dopłynęli do Baku. Na tym odcinku w Azji już nie wysiadano z pociągu.

Trwały ślad w badaniach Pamiru (rosyjskiego) pozostawiła Jadwiga Toeplitz-Mrozowska (1880–1966)<sup>52</sup>. Podróżowała wiele po terytorium Indii, interesując się etnografią i miejscowymi religiami. W związku z tym w 1927 roku dotarła do Karakorum oraz Tybetu. W 1929 roku zdecydowała się na wejście na Pamir od strony ZSRR, uzyskując zresztą znaczną pomoc z tego kraju. Punktem wypadowym był Taszkient (w sąsiedztwie zwiedziła Bucharę i Chiwę), skąd udała się przez Kotlinę Fergańską do miejscowości Osz w Kirgizji. Spenetrowała znaczny obszar na pograniczu rosyjsko-afgańskim. Poprawiła mapy, zwłaszcza jezior (w tym Kara-kul). Zebrała ogromny materiał przyrodniczy i etnograficzny. Swoje spostrzeżenia zawarła między innymi w książce *Moja wyprawa na Pamiry w roku 1929* (Lwów-Warszawa 1934).

Nieoczekiwanie po 1956 roku radziecka Azja Środkowa stała się obszarem dostępnym dla Polaków: badaczy, turystów, alpinistów. Z czasem pojawiły się w Polsce opracowania popularnonaukowe (np. Romana Biesiady *Przez Radziecką Azję Środkową*, Warszawa 1976), a nawet opracowania specjalne (np. Grażyna Strumiłło-Miłosz, *Radziecka Azja Środkowa. Mały przewodnik turystyczny*, Warszawa 1979). Wymiana naukowa między placówkami badawczymi Polski i ZSRR przyczyniła się też do uruchomienia terenowej stacji badawczej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza z Poznania, która zasięgiem swej penetracji ludoznawczej objęła również północny Afganistan.

Stosunkowo łatwa możliwość odwiedzania radzieckich republik południowych (w tym także na Kaukazie i w Zakaukaziu oraz Kazachstan) spowodowała uaktywnienie się polsko-radzieckich grup badawczych zajmujących się dziejami eksploracji naukowej również w Azji Środkowej. W związku z tym zorganizowano wiele spotkań obustronnych. Te, które dotyczyły geografii, geologii i etnografii, odbyły się w Warszawie (1969),

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 312.

Leningradzie (1972), Wrocławiu (1973 i 1978). Pierwsze udokumentowano tomem referatów pt. *Historia kontaktów polsko-rosyjskich w dziedzinie geologii i geografii* (Wrocław 1972), w którym znalazły się między innymi teksty o Pamirze i Kopet-Dagu. Wyjątkowo wszechstronnie przeanalizowano też dokonania Karola Bohdanowicza, zwłaszcza w czasie wyprawy Michaiła Piewcowa.

Spotkanie w Leningradzie w 1972 roku dotyczyło podobnej problematyki. Wygłoszone referaty (nie wszystkie) zebrano w książce *Russko-polskije swiazi w oblasti nauk o Ziemi* (Moskwa 1975). Znow interesowano się dokonaniem Bohdanowicza, między innymi w Górach Turkmeńsko-Chorosańskich, oraz badaniami Władysława Massalskiego z zakresu rolnictwa. Na archiwalne polonica we Wszeczhwiązkowym Towarzystwie Geograficznym w Leningradzie zwróciła uwagę Tamara Matwiejewa (na przykład notatki terenowe M. Przewalskiego i B. Grąbczewskiego wystawiono na ekspozycji w czasie spotkania).

Wrocławskie sympozjum 1973 roku dotyczyło dziejów ludoznawstwa. W tomie pt. *Historia kontaktów polsko-rosyjskich w dziedzinie etnografii* (red. A. Kuczyński, Wrocław 1976) zwraca uwagę artykuł Zbigniewa Jasiewicza *Polacy jako badacze i obserwatorzy kultury ludów Azji Środkowej i Kazachstanu*. W końcowym przypisie do tego tekstu autor zaznaczył:

W 1976 roku przygotowano w Katedrze Etnografii UAM pod moim kierownictwem prace magisterskie na temat bardziej znanych podróżników i badaczy Azji Środkowej. Rozprawę o B. Grąbczewskim napisała J. Marciniak, o K. Bohdanowiczu T. Gradowa, o L. Barszczewskim M. Bero i o W. Massalskim — M. Strzechowski.

Dodajmy do tego, że prace te ukazały się — oprócz innych — w tomie *Kultura i życie społeczne Azji Środkowej. Z polskich badań dawnych i współczesnych* (red. Z. Jasiewicz, Poznań 1983). Interesujące, że artykuły te tworzą niejako część historyczną. Drugi blok poświęcony został współczesnym studiom folklorystycznym i etnograficznym północnego Afganistanu. Podobnych studiów pracowników naukowych różnych uniwersytetów i placówek PAN było więcej i każdy rok przynosi wiele nowych opracowań.

Istnieje dokładny rejestr polskich wypraw alpinistycznych w góry Azji Środkowej, zwłaszcza na Pamir i do Karakorum. W wielu przypadkach dotyczyły one terenów w ogóle wcześniej nietkniętych stopą człowieka. Z tego względu starano się szczegółowo opisywać nowe odkrycia, dokumentując je stosownymi szkicami topograficznymi (na przykład *W górach wysokich*, red. K. Sayse-Tobiczek, Warszawa 1985). Dotyczy to zwłaszcza wypraw do Karakorum w latach 1969 i 1971, kiedy zdobyto szczyt Malubiting Północny

(6843 m) oraz Kunjang Czhisz (7852 m). Wyprawy na Pik Komunizmu (dziś: Ismaila Samanity), aczkolwiek często zakończone sukcesem, miały przede wszystkim charakter sportowy.

## Refleksje końcowe

Nawet tak skromny przegląd polskich dokonań geograficznych w Azji Środkowej, głównie od drugiej połowy XVIII wieku po czasy najnowsze, skłania do pewnych refleksji. Oto niektóre z nich.

1. Usuwanie białych plam na mapie Azji Środkowej. Problem jest eurocentryczny. Wszystkie wyprawy z Rosji i z innych krajów europejskich zwykle posługiwały się miejscowymi przewodnikami, którzy znali nawet najtrudniejsze przejścia przez pustynie i grzbiety górskie. Administracja chińska i różnych państwerek regionu na ogół wiedziała o obecności na własnym terenie wypraw zagranicznych. Faktem jest, że Rosjanie, gdzie mogli, instalowali swe przedstawicielstwa, zapewniając uczestnikom wyprawy łączność z krajem. Przynajmniej w pobliżu granicy były one usytuowane dość gęsto, podobnie od południa, tam jednak najwięcej ich mieli Anglicy.

2. W XIX i na początku XX wieku Azja Środkowa (Centralna) to teren ekspansji terytorialnej Rosji i Anglii. Polscy badacze mieli tego pełną świadomość. Grąbczewski w swych opracowaniach odnotował taką uwagę:

Rosja, zajmwszy w roku 1875 chaństwo kokandzkie, miała niezaprzeczone prawo i do Pamirów, które stanowiły część chaństwa i znajdowały się pod zarządem chana kokandzkiego. Jednak, z pobudek politycznych, głównie nie chcąc drażnić opinii angielskiej w trudnych dla Rosji czasach po wojnie tureckiej roku 1877–1878, Pamirów nie zajęto, i zostały one bezpańskie do roku 1893. W tym okresie [...] Anglia usiłowała z początku podzielić tereny te między Afganistan i Chiny i stworzyć państwo buforowe między Hindukuszem i Rosją. Powstanie w Afganistanie w roku 1888, gdy w ciągu paru miesięcy cała północna część kraju oddzieliła się i oddała pod protektorat Rosji, dowiodło nieskuteczności samej idei państw buforowych, utworzenie których kosztowało olbrzymie sumy i nie zabezpieczało granic Indii. Anglia zmieniła taktykę i zajmwszy szereg drobnych, niepodległych chaństw na południowych zboczach Hindukuszu (Kandżut, Czital, Jasin, Kafiristan), posunęła się z południa do Pamirów. Wtedy to nastąpił okres różnorodnych wypraw, które rząd angielski wysłał na Pamiry dla zbadania przełęczy Hindukuszu na Pamirach<sup>53</sup>.

Grąbczewski, pisząc to, niewątpliwie podzielał w pełni politykę Rosji: Pamir dla niego stanowił część imperium Romanowów, okresowo, ze względów taktycznych, znajdujący się poza jego granicami. Taki też pogląd na te sprawy miał z pewnością Przewalski, a nawet Bohdanowicz. Byli oni niewątpliwie wiernymi poddanymi cara Rosji i lojalnie wypełniali swoje obowiązki. Dodajmy, że Grąbczewski i Bohdanowicz, ale też Korzeniowski, umieli

<sup>53</sup> B. Grąbczewski, *op. cit.*, s. 168.

doskonale współżyć z tubylcami, co w czasie wypraw ułatwiało im badania. Przewalskiego dobrze nie zapamiętano.

3. Ucieczki z Rosji do Azji Środkowej z pewnością nie były zjawiskiem pospolitym wśród polskich zesłańców. O jednej z nich wspomina Karol Lubiec Chojecki: 39 konfederatów barskich wcielonych do wojsk korpusu syberyjskiego przekroczyło granicę Chin. Może dołączyli się do Kałmuków, którzy uciekli spod władzy Rosji. Z pewnością nie mieli szans na przeżycie w tamtejszych warunkach. Zdarzały się przypadki powrotów uciekinierów do Rosji, zwłaszcza na Kaukazie. Syndrom ucieczki z zesłania, podobnie jak z więzienia, jest zjawiskiem naturalnym. Przebywający przymusowo przy granicach południowych Imperium Rosyjskiego rozważali możliwość oswobodzenia się. Pisali o tym niemal wszyscy pamiętnikarze. W latach trzydziestych XIX wieku wykryto — jak wspomniano — próbę zorganizowania ucieczki przez Stepy Kirgiskie do Azji Środkowej. Głównymi uczestnikami mieli być Polacy przymuszeni do służby w wojsku rosyjskim. Zamierzali oni, w porozumieniu z tubylczymi ludami tej części Azji, wznieść powstanie antyrosyjskie i przedostać się na południe do Indii, Afganistanu oraz Persji. Spisek został wykryty. Spośród najbardziej obwinionych zakatowano ks. Jana Sierocińskiego<sup>54</sup>. Sprawa upadła.

Urzędnicy administracji oraz oficerowie mogli wrócić do Europy zgodnie z obowiązującymi ich przepisami, po wysłudze (zakończeniu służby). Tak było między innymi z Józefem Bielińskim (1848–1926)<sup>55</sup>, lekarzem wojskowym. Uprzednio służył w Wilnie, gdzie pasjonował się dziejami kultury dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, przyczyniając się swymi publikacjami do ożywienia zainteresowania przeszłością tego regionu. Wysłano go więc do miejscowości Karakorum, w której pracował do czasu uwolnienia ze służby wojskowej. W niezmiernie trudnych warunkach klimatycznych napisał tam, na podstawie materiałów przywiezionych z Wilna, trzy duże tomy historii Uniwersytetu Wileńskiego, które później wydał w Krakowie.

W nierosyjskiej Azji Środkowej przebywali służbowo geodeci: Józef Chodźko i Heronim Steblicki, ale zawsze wracali. Rosja była dla nich ojcowizną. Aleksander Chodźko wprawdzie pozostał we Francji w 1841 roku, ale miał już odsłużoną liczbę lat przewidzianą w pragmatyce służbowej w Rosji. Zresztą nie zrywał kontaktu z ośrodkiem naukowym w Petersburgu.

Problem ucieczek zesłańców polskich z Rosji do Azji Środkowej zasługuje na monografię.

4. Wallenrodyzm. Problem „obcego”, wtopionego w określoną społeczność, stopniowo pnącego się po szczeblach kariery tylko po to, by w stosow-

<sup>54</sup> W. Śliwowska, *Ucieczki z Sybiru*, Warszawa 2005, s. 45–67.

<sup>55</sup> A. Wrzosek, *Bieliński Józef*, [hasło w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1/4, Kraków 1955, s. 51–52.

nym momencie zadać cios tej społeczności, jest od wieków znany w literaturze. W formie artystycznej przedstawił go u nas Adam Mickiewicz w 1828 roku w *Konradzie Wallenrodzie*. Sam autor, będący wówczas w Rosji, nie utożsamiał się z bohaterem swego utworu. Ani on, ani ówczesna cenzura nie dostrzegła nośności politycznej dzieła. Mit „wallenrodyzmu” narodził się w rodzinie Jana Witkiewicza po przedwczesnej śmierci podróżnika<sup>56</sup>. Z czasem stał się przedmiotem licznych studiów historycznoliterackich<sup>57</sup>. Dziś jest często przywoływany głównie jako próba usprawiedliwiania ludzi znaczących, kolaborujących z okupantami.

W stosunku do Jana Witkiewicza i jego rodziny sprawa wydaje się prosta. Otrzymali od władz zawiadomienie, że krewny popełnił samobójstwo. W środowisku rzymskokatolickim było to wówczas źle widziane. Ponieważ nie wierzono w oficjalną wersję zgonu, przeto utworzono mit bohatera — patriotę, którego podstępnie zamordowano, by zneutralizować człowieka mogącego szkodzić imperium. Władzom znany był problem, więc rozpuściły informację, że Witkiewicz został zgładzony przez agentów wywiadu angielskiego, co zdawało się o tyle wiarygodne, że z hotelu zniknęła przecież dokumentacja podróży do Afganistanu i Persji, którą przywiózł. Obecnie mamy tyle wiarygodnych informacji o tragicznym zgonie podróżnika, że wielce prawdopodobna wydaje się inna wersja wydarzeń: morderstwo policji carskiej, która podejrzewała Witkiewicza, że nawiązał kontakt z wywiadem angielskim. Zdecydowano zatem na samym początku przeciąć ten wątek.

Musiał sobie z tego zdawać sprawę przebywający przy poselstwie Rosji w Persji Aleksander Chodźko. On również stykał się z Polakami związanymi z wywiadami państw zachodnich. Wolał więc nie wracać do Petersburga i — dwa lata po zgonie Witkiewicza — osiadł we Francji.

Ani Witkiewicz, ani Grąbczewski, Bohdanowicz czy Massalski — że wymienimy najbardziej znaczących — nie byli Wallenrodami. Byli dumni z awansów oficerskich, odznaczeń. Chętnie fotografowali się (wcześniej pozwalali się malować) w mundurach. Zachowywali się tak, jak na przykład wielu Niemców znanych w Polsce, ale pamiętających swoje korzenie etniczne. Inna rzecz, że w Rosji nawet Przewalskiemu nie pozwalano zapomnieć o jego polskości, mimo iż był prawosławny. Grąbczewskiemu przerwano realizację rozpoznania Azji Środkowej, choćby ograniczając mu środki do minimum. Nagradzano go awansami i odznaczeniami, ale gdy spotkał się z wyprawą angielską i przez jakiś czas prowadzili wspólnie pomiary, już więcej daleko na południe go nie posłano. Wówczas podejrzanych o współpracę z innymi wywiadami nie likwidowano — po prostu przenoszono w inne miej-

<sup>56</sup> Por. W. Jewsiewicki, *op. cit.*, s. 272–287 — rozdział: *Mit rodzinny*.

<sup>57</sup> Por. M. Janion, *Legenda Jana Witkiewicza — jedyne prawdziwego Wallenroda*, „Autograf” 2, 1989, s. 7–21.



sce. Tam był jednakowo lojalny jak przedtem. W pełni zresztą zdawał sobie sprawę, że jako katolik, jest obywatelem w Rosji niższej kategorii. Mimo to, nawet po przejściu w stan spoczynku, zawsze wiernie służył cesarzom, co bez ogródek odnotował w pamiętniku z 1926 roku *Na służbie rosyjskiej*, pisany w niepodległej Polsce.

Polacy pracujący w przedrewolucyjnej Rosji byli przede wszystkim ludźmi honoru. Ślubowali wierność cesarzom i jej dotrzymywali, starając się zarazem być ludźmi przyzwoitymi. Z tego względu wielu z nich zajmowało bardzo wysokie stanowiska, zwłaszcza w wojsku. Gdy upadł carat, większość z nich znalazła się w polskich oddziałach wojskowych w Rosji. Różnymi drogami docierali do odradzającej się ojczyzny.

## Польские исследователи Центральной Азии

### Резюме

С конца XVIII века поляки участвовали в географическом изучении территорий Центральной Азии прежде всего как российские граждане. Исследователями были как политические ссыльные, так и военнослужащие, а также чиновники российских ведомств, сотрудничающие с пограничными управлениями и Российским географическим обществом. Статья поднимает, в частности, такие вопросы, как географические открытия, соперничество Англии и России в Центральной Азии в XIX веке, в регионе, являющимся местом побегов политических ссыльных из России, а также мотивы поступления поляков на службу (в том числе разведывательную) в пользу России.

*Перевел Ежи Россеник*

## Polish researchers in Central Asia

### Summary

From the late 18th century Poles took part in the geographical exploration of Central Asia, mainly as Russian citizens. The explorers included both political exiles and soldiers, as well as officials from Russian institutions collaborating with border offices and the Russian Geographical Society. In the article the author examines issues like geographical discoveries, 19th century rivalry in the region between England and Russia, the region as a destination for political exiles escaping from Russia, and motives guiding Poles deciding to work (also doing intelligence service) for Russia.

*Translated by Anna Kijak*